Nr. 13 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, środa 18 stycznia 1928 | Rok XI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Podwyżka płac pracowników państwowych znowu odroczona?

Panem et circenses.

(k) Ubiegłej niedzieli na oczach wielu tysięcy Lwowian zginął tragiczną śmiercią Stefan Poliński „człowiek-mucha“, znany nawet na drugiej półkuli akrobata polski — Przybył do Lwowa po licznych „tjumfach“ zagranicą i w Polsce. Podobno był jednym z najlepszych akrobatów doby współczesnej. Wspinał się po murach ze zwinnością kota. Umiejętność zachowywania równowagi i pewność ruchów pozwalały mu dokonywać karkołomnych ewolucji w powietrzu, chodzić po linach na zawrotnych wysokościach, wskakiwać z wysokich gmachów do pędzącego auta itp.

A we Lwowie, zanim zdołał pokazać co umie, spadł z dachu dwupiętrowego domu na bruk i po kilku godzinach zakończył życie. Obszerniej piszemy o tem na innem miejscu.

Stało się, ale na tem jeszcze nie koniec. Punkt ciężkości bowiem i istota tej tragicznej sensacji Lwowa nie leżą już tyle w samym wypadku, ile w tem co ten wypadek nasuwa i przynosi wraz z sobą. Są to sprawy, a raczej zagadnienia, na które objętnie patrzeć nie można i *nie wolno*. Pomijanie ich byłoby wstrętnem okłamywaniem siebie, pluciem samemu sobie w twarz. Trzeba powiedzieć otwarcie: pośrednimi sprawcami śmierci tego człowieka są ci wszyscy, którzy przyszli świadomie patrzyć na jego „cuda“, a równocześnie nie chcieli powiedzieć sobie, iż idą patrzyć również i na jego śmierć. Oba prawdopodobieństwa miały conajmniej równe szanse, przyczem drugie było bardziej niż prawdopodobne. Bo tylko spotęgowana przez reklamę „niezwykłość“ popisów pędziła ludzi na miejsce tragedji, bo tylko straszliwy obraz gry między życiem a śmiercią nęcił ich i pociągał.

W istocie rzeczy jest coś bardziej tragicznego w tem „co się nie stało“ aniżeli w wypadku Polińskiego. Jest coś bezsprzecznie tragiczniejszego w rozbudzonych, dzikich instynktach tłumu, żadnego żeru dla oka i nerwów, aniżeli krew młodego akrobaty zmieszana z błotem bruku ulicznego.

Niedzielna „senzacja“ ze względu na jej okoliczności, tło i charakter jest boleśnie znamienna. Przy każdej sposobności rozmawiamy wiele o kulturze, mamy różne aspiracje i pretensje kulturalne, ale okazuje się, iż to wszystko psu na buty. Teatry nasze wieją przeraźliwie pustkami, na scenach jest często więcej prawie grających niż widzów, podczas gdy tysiące ludzi w pogoni za senzacją i wrażeniem, wystawało godzinami na ulicach w oczekiwaniu „cudów“.

Przedziwny obraz przedstawiało to kłębowisko rodzaju ludzkiego. Coś niesamowitego malowało się na twarzach i kryło się w oczach widzów. W ludziach budził się instynkt zwierzęcy, krwiożerczy. Wszystkich opanowała gorączka widzenia. Wewnętrzny dreszcz nerwów miał być najwyższą rozkoszą. — Chwilami miało się wrażenie, iż wszystko co się tu dzieje — to inscenizowane obrazy dzikich igrzysk cyrkowych z Quovadis. Atmosfera średniowiecza wzięła górę nad kulturą XX w. Zdaje się, iż wśród obecnych tylko kieszonkowcy byli świadomi celu swego przybycia...

O budzącym poważne refleksje nastroju jaki panował wśród głodnych emocji tłumów jest fakt, iż ludziom nie starczyło krwawego epilogu Polińskiego. Część z nich formalnie staczała walki o dostep do miejsca upadku akrobaty, by przypatrzyć się przynajmniej kałuży krwi. Mimowoli budziła się myśl o wampirach w postaci ludzkiej.

Nie można tego kłaść wyłącznie na karb psychozy powojennej, aczkolwiek ona jest motorem powszechnej degradacji duchowej. Liczne doświadczenia a potwierdza to i fakt niniejszy. — okazują, iż nastawienie psychiczne społeczności obecnej opiera się na fałszywych podstawach, A przecież dotychczas społeczeństwu narzuca ton nie klasa pracująca, ale prawiąca wiele o etyce burżuazja i jej kultura, której blichtr wyłazi jak szydło z worka. Trzeba dać tylko sposobność a staje ona w swojej nagości.

Na zakończenie jeszcze jedna rzecz. Podobno środków bezpieczeństwa nie przedsięwzięto z powodu usilnych próśb Polińskiego. Czy to już władze usprawiedliwia? Wątpimy bardzo. Wszak w popisach tych było tyleż możliwości „sukcesu“ ile klęski. Jest to karygodna lekkomyślność, która nie winna ujść płazem.

—:::—

Kiedy właściwie pracownicy państw. otrzymają podwyżkę?

WARSZAWA. 16. stycznia. (tel. wł.) Uregulowanie płac pracowników państw. ma się sprowadzić do jednorazowego dodatku, płatnego w 2 ratach, a to pierwsza z końcem stycznia, a druga z początkiem marca.

—:::—

Z kotła wyborczego.

BLOK PRZECIW BLOKOWI WSPÓŁPRACY Z RZĄDEM.

WARSZAWA, 16. 1. (AW). Pertraktacje między przedstawicielami Bloku Katolicko-Narodowego i Katolicko-Ludowego (Piast i Ch. D.) w sprawie porozumień regjonalnych obu bloków trwają nadal. Według obecnie rozważanych projektów, porozumienie między obu odłamami musiałoby być rozszerzone na Małopolskę wschodnią, gdzie oba bloki zgłosiłyby wspólną listę w przeciwstawieniu do bloku zorganizowanego przez wojewodę p. Dunin-Borkowskiego. Porozumienie to rozciągnęłoby się również na wszystkie miasta, stanowiące okręgi wyborcze, w szczególności zaś na Warszawę, Łódź, Wilno, Lwów i Kraków.

ROZŁAM W STRONNICTWIE CH. N.

WARSZAWA, 16. 1. (AW). Prezydjum Zarządu Głównego stronnictwa Ch. N. uchwaliło rezolucję, w której stwierdza się co następuje:

„Członkowie stronnictwa Ch. N. nie chcą kandydować do Izb Ustawodawczych na listach, które bądź w okręg., bądź na liście państwowej zawierają nazwiska budzące wątpliwość pod względem przekonań religijnych, bądź społecznych, m. i. na liście Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Wobec niedojścia do skutku jednolitej listy katolickiej członkowie stronnictwa Ch. N. winni współdziałać w utworzeniu wszędzie, gdzie to tylko możliwe, okręgowych lub dzielnicowych porozumień w myśl listu pasterskiego, przeciwstawiając się walce między listami ugrupowań katolickich“.

W związku z tą uchwałą prof. Żółtowski złożył swój mandat do Komitetu Zachowawczego na ręce Zarządu stronnictwa Ch. N.

GEN. SKŁADKOWSKI KANDYDUJE W KALISKIEM?

WARSZAWA, 16. 1. (AW). „Przegl. Wiecz.“ donosi, że podobno gen. Składkowski kandydować będzie na liście bloku rządowego w okręgu kaliskim i w jednym z okręgów małopolskich.

LISTA MONARCHISTYCZNA OTRZYMAŁA Nr. 11.

WARSZAWA, 16. 1. (AW). Na złożonej dziś w Głównej Komisji Wyborczej liście państwowej MOW (Monarch. Organ. Wszechstanowej) znajdują się nazwiska: prof. A. Parczewskiego, ks. I. Charczewskiego, Dr. A. Ćwiakowskiego, Dr. Jana Bobrzyńskiego, Oksza-Grabowskiego, adw. Obiezierskiego, A. Uznańskiego (członka red. „Czasu“) Na liście tej, która otrzymała Nr. 11, znajduje się ogółem 100 nazwisk.

Potworna zbrodnia w Warszawie.

WARSZAWA, 16. 1. (tel. wł.). Do jednego z komisarjatów P. P. przywlokła się 16-letnia Wład. Czekaiska, która zeznała, iż po śmierci ojca została pod „opieką“ matki, która utrzymuje stosunki z 60-letnim L. Kochem. Koch nagle zapałał afektem do dziewczyny, a matka zgodziła się sprzedać ją kochankowi. Ponieważ nie chciała ulec Kochowi — ten wraz z jej matką zaciągnęli ją na ulicę Bielawską, wciągnięto ją do piwnicy i tam usiłował zgwałcić ją. Pomagała mu przytem matka donoszącej. Po szamotaniu się dziewczyna uciekła. Oboje zwyrodnialców aresztowano.

Czy liczono się z rzeczywistością życia polskiego?

Zmiany ustawy o powszechnej służbie wojskowej.

W „Dzienniku Ustaw" z dn. 13 bm. zostało ogłoszone rozporządzenie Prezydenta Rzpltej w sprawie *zmian i uzupełnień niektórych postanowień ustawy* z dnia 23 maja 1924 r. *o powszechnym obowiązku służby wojskowej*.

Czas służby wojskowej został przedłużony *w marynarce wojennej z dwóch lat do dwu lat i trzech miesięcy*.

Obowiązkowi służby wojskowej podlegają w rezerwie *szeregowcy do końca 40 roku życia, oficerowie — 50 roku życia szeregowi w pospolitem ruszeniu — do 50 roku życia, oficerowie — do 60 roku życia.*

Najistotniejsze zmiany zaszły w *rozdziale o skróceniu i odroczeniu służby wojsk.* Dotychczasowy skrócony półtoraroczny czas służby wojskowej będzie trwać obecnie nie dłużej, jak *15 miesięcy* i odbywa się zasadniczo w jednym terminie nieprzerwanie — W razie jednak potrzeby minister spraw wojskowych może ustalić inny sposób odbywania tej służby.

Odroczenie terminu, czynnej służby wojskowej przysługuje uczniom ostatniej klasy szkół średnich ogólno-kształcących, seminarjów nauczycielskich, szkół zawodowych, studentom szkół akademickich krajowych i zagranicznych przez państwo uznanych.

Odroczenie to jednak przysługuje — *uczniom do 22 roku życia*, nie jak poprzednio do 23, *studentom szkół akademickich do 23 roku życia*, poprzednio do 26, studentom teologji do 25 roku życia, poprzednio do 26.

Przedłużenie dla studentów szkół akademickich może nastąpić *tylko zależnie od potrzeb wojska, najdalej jednak do 25 roku życia.*

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z mocą obowiązującą od dnia 1 maja 1928 r.

Jak zatem z ustawy wynika, student wyższej uczelni, jeżeli ukończył 23 rok życia będzie musiał na rok przerwać studja, aby odbyć służbę wojskową. W najlepszym razie i to w wyjątkowych będzie można otrzymać odroczenie do 25 roku życia. Co się tyczy uczniów gimnazjalnych, to po ukończeniu 22 roku życia, bez względu na to, czy ukończyli naukę, czy nie, będą musieli iść do wojska.

Szkoda, że przed wprowadzeniem tej ustawy w życie, nie przeprowadzono *statystyki wieku uczniów* szkół średnich i studentów wyższych uczelni. Pokazałoby się, że wielka liczba uczących się jest w wieku tak już „*dojrzałym*", że grozi im bezwzględnie z powodu służby wojsk. *przerwa w nauce*, bądź w szkole średniej bądź w uczelniach wyższych.

Polska jest krajem o wyjątkowem uwarstwowieniu społecznem. W Polsce 75 procent ludności stanowią chłopi. Chłopski syn zaczyna najczęściej edukację w 10 a czasem 12 roku życia. Szkołę średnią rozpoczyna zatem w 14 lub 16 roku życia. W myśl nowej ustawy będzie musiał przerwać naukę, aby odbyć służbę wojskową. Do szkoły już nie wróci. Powiedziałby ktoś, że za tę spóźnioną naukę odpowiada rodzina ucznia, i za to niech pokutuje.

Ale trzeba jeszcze uwzględnić i inne przeszkody, za które odpowiedzialne są siły wyższe. Wojna i spustoszenia, które sprowadziła, uniemożliwiły dzieciom zarówno wiejskim jak miejskim, rozpoczęcie nauki w przepisanym roku życia. W wielu miastach i wsiach wogóle nauki nie było. Są i dziś jeszcze całe obszary, zwłaszcza na wschodzie, gdzie wogóle nauka się nie odbywa bądź z braku budynków szkolnych, bądź nauczycieli.

Ktoś za to powinien być odpowiedzialny.

A tymczasem dotkliwą karę ponoszą i będą ponosili ci, którzy za niemożność pobierania nauki żadnej odpowiedzialności nie ponoszą.

Będzie rzeczą posłów socjalistycznych, by przyszły sejm zmienił ustawę w tym duchu, aby nikogo nie krzywdziła i nie przyczyniła się do spaczenia niejednego życia. **A.**

MAURICE LARROUY. 2)

Żółta śmierć.

(Ciąg dalszy).

— Nie będę dzisiaj grał — oświadczył Fourchard. — Mam silne bóle w krzyżach a na oczach jakby ołów. Zaczęło się to wczoraj w nocy i trwa już przez cały dzień. Teraz właśnie daje mi się znowu silnie we znaki.

— Zażyj pan trochę chininy — rzekł krótko Lordy.

— Co! a ja? — krzyknął Kreps.

— Mam wrażenie, że mój żołądek jest z kauczuku. Dotknijcie tylko.

— W każdym razie — zaczął znowu Fourchard — chciałbym umrzeć możliwie bez bólu. Gdy pan zobaczy, kapitanie, że ze mną już zupełnie kiepsko, wpakuj mi pan kulę w kark.

— Zgoda! załatwione! — krzyknął Cervione.

— Krótko mówiąc, pan już stracił rozum, kochany Fourchard — odezwał się zgryźliwie Lardy i powstał.

— A teraz pozbierać wszystko ze stołu... i zacznijmy wreszcie naszą partję. Pieniądze na stół, moi panowie.

— Naprawdę nie wiem, czy mam grać — przemówił Fourchard z wahaniem. — Gdyby było już tak ciemno, chętnie zabrałbym się z powrotem.

— Przestań że pan nareszcie, stara sowo! — krzyknął Kreps i począł rozdawać karty. — Tak czy owak wypróżni nam pan znowu kieszenie, jak to jest pańskim chwalebnym zwyczajem.

— W ten sposób chcecie mnie skusić? co? — odparł Fourchard i ruchem zmęczenia sięgnął po karty. — Lardy — dodał — przykręć pan nieco knot u lampy. Światło razi mnie tak mocno, że nie mogę rozróżnić barw.

Tamci znowu widzieli teraz tak źle, że nosami musieli prawie dotykać kart. Słychać było tylko poszczególne wykrzyki:

— Ile? Więcej niż dwadzieścia? Nie idę. Króla atutem.

Rozgorączkowane ich oczy starały się śledzić tajemnicze szczęście pokera. Poprzez zasłony na werandzie wciskały się do pokoju trujące wyziewy. Gęste krople potu spadały z czół graczy na płytę stołu. Wszyscy pili prawie czysty alkohol prócz Fourcharda, przed którym gromadziły się zwolna kupki złotych monet. Ta łaska losu pozwoliła mu wreszcie zapomnieć o bólach w krzyżach i o ciążących jak ołów powiekach. Monotonnie toczyła się gra dalej.

— Słyszycie? słyszycie? — odezwał się naraz Cervione.

— Co takiego? — spytali tamci, podnosząc głowy.

— Cichy szmer. Słyszę cichy szmer... Jakby jakieś delikatne pukanie...

Odłożyli karty i poczęli nadsłuchiwać z napreżeniem uwagą... Nic... Była właśnie północ... Tylko z pustyni wiały zatrute opary...

— Roiło się panu — odezwał się wreszcie Lardy. — Nic niema. Zresztą nic nie może być. Co najwyżej syk w lampie. ...Zbierz pan karty, Kraps.

— Słyszałem wyraźnie — mruknął Cervione.

— Tak, tak — wtrącił teraz Fourchard. — Pustynia zieje śmiercią. To był dzwonek za umarłych, którego dźwięczenie pan słyszał.

— Milcz pan, do djabła! — wrzasnął Cervione. — Jeśli się pan jeszcze odezwie, zasznuruję panu gardło... Grajmy dalej! Nie... słyszycie?.. zaczyna się znowu!..

W górze nad stolikiem z aparatem telegraficznym słychać było chrapliwy szelest ale dzwonienie nie dawało się słyszeć. Cervione skoczył ku aparatowi.

— Coś pan zrobił Lardy? Słuchawka odłożona i głos leci w próżnię.

Lardy zrobił kilka potrzebnych ruchów i zaraz potem ktoś niewidzialny w wielkiej odległości — stacja telegraficzna w Irghi — jęła kreślić punkty i kreski na niebieskiej wstążce. Fourchard trzymał lampę nad głowami towarzyszy, drżąc na całem ciele w oczekiwaniu tajemniczej wieści.

— Co donoszą? — spytał drżącym głosem. — Och, moje krzyże, moje ołowiane powieki!

— Stój pan cicho! — rzekł Lardy. — Zaraz odczytam.

Wstęga rozwijała się... Po dziesięciu nieskończenie długich sekundach począł Lardy sylabizować:

„żółta... febra... epidemicznie... na całem... wybrzeżu... ośmdziesiąt... na... sto... Europejczyków... umiera... posuwa... się... ku... północy... ku wam... Zastępuję... tu... szef... poczty... w Irghi... umarł... pośpijcie... wiadomość..."

Złowroga pewność zwaliła się ciężarem cetnarowym na barki czterech mężczyzn. Fourchard opuścił lampę tak nagle, że zgasła.

— Mam już febrę — odezwał się płaczliwie. — Powiedziałem wam już na początku... o, moje krzyże, moje oczy!

— Milcz-że pan, idjoto! — krzyknął z wściekłością Cervione. — Gdyby tak było, jużby się panu oddawna odniechciało tego narzekania. Gdzie są świece. Lardy?... Zapałki?...

Lardy zaświecił.

— Zabierzcie tę świecę — zaskomlał znowu Fourchard. — Pali mi oczy... Nie pozwólcie, by mi pożarły sępy. Zakopcie mnie głęboko w ziemi... przyrzeknijcie mi to... Moją wygraną... wszystko co mam... zostawiam wam... i banknoty, które są w kieszeni... Weźcie je odrazu. A teraz uściśnijcie mi rękę, żebym nie zdechł jak pies...

(C. d. n.).

—:::—

Dyktatura - jako niebezpieczeństwo pokoju.

„...Pokój światowy, jak wyraził się ostatnio Briand zawisł od wyników wyborów w Francji, Anglji i Niemczech. W Francji i Niemczech zetrą się przy wyborach dwa wielkie odłamy: nacjonalizm i demokracja. Pierwszy żąda silnej władzy i ochrony interesów wielkich posiadaczy, druga prze do utrwalenia zasady, że rząd jest odpowiedzialny przed większością i żąda pokoju. Wybory w Anglji to właściwie walka socjalizmu z kapitalizmem, uosobionym w konserwatywnej szlachcie i wielkim przemyśle Anglji.

Jak z powyższego wynika, kwestja: pokój czy wojna jest kwestją demokracji. Władza mniejszości, względnie dyktatora, jak każda władza nieograniczona oznacza wojnę, rządy demokracji, oznaczają pokój!

Pośrednim winowajcą Wielkiej Wojny był dyktator pruski Bismarck, którego dziełem była wojna niemiecko-francuska z r. 1870 i odebranie Alzacji i Lotaryngji Francuzom. Wiktor Hugo, deputowany parlamentu francuskiego, który uchwalił oddanie Alzacji i Lotaryngji, wypowiedział znamienne słowa: „Odtąd pokój europejski jest skończony“. Rzeczywiście od r. 1870 pod maską pokoju kryła się wojna. Powstał okres „zbrojnego pokoju“. Europa żyła jakby na wulkanie. W Francji myśl o odwecie stała się hasłem dnia. Europa podzieliła się na dwa obozy sprzymierzeńców, dla których ośrodkami były Niemcy i Francja. Z obu stron przygotowywano się gorączkowo do wojny. Rok 1870 doprowadzić musiał do katastrofy w r. 1914!

Pierwszą cechą dyktatury, jest nieograniczona, despotyczna władza państwowa, która niechybnie prowadzi do wojny, zatem do nieszczęścia narodów. Na potwierdzenie tej zasady dostarcza nam wiele przykładów historja. Panowanie Napoleona I i III, rządy kanclerza Bismarcka — to okres ciągłych wojen. Zapędy wojenne Litwy powstały od czasu zaprowadzenia dyktatury w tem państwie.

Upadek państwa, ruina i nieszczęście, jakie niesie za sobą dyktatura — oto jej druga cecha. Jej tragedją i przekleństwem jest zniweczenie nietylko własnego narodu, ale i jej sprawców.

Świat żyje w ustawicznem podnieceniu i strachu, przed ponownem widmem wojny, którą każdej chwili wywołać są gotowi imperjalistyczni dyktatorzy.

Pokój i demokracja — to brat i siostra. Bez pokoju niema demokracji i naodwrót. Jesteśmy w pośrodku tysiącznych niebezpieczeństw, groźnych dla demokracji, a zatem i dla pokoju. Są one jeszcze daleko od nas. Idziemy tedy ku nim w nadziei ostatecznego zwycięstwa“!

Dr. H. Lieberman.

O zwycięstwo pracy i Sprawiedliwości.

Walka o zdobycie rządów w państwie rozgorzała na całej linji i z dnia na dzień staje się gwałtowniejsza. Dawne lwy i tygrysy zamieniają się szybko, na okres wyborów, w łagodne jagnięta, aby oszukanych wyborców nanowo oszukać. Dawne stronnictwa przemalowywują szybko swoje niesławne szyldy i wywieszają nowe, aby naiwny wyborca za ich pięknie brzmiącą treścią nie mógł dostrzec starych, znajomych oszustów, którzy przy ostatnich wyborach tak pięknie obiecywali wyborcom różne dobrodziejstwa, a gdy wyludzili mandaty, bardzo nie pięknie przyrzeczeń nie dotrzymali.

Pierwsi na pole walki wyborczej wyruszyli biskupi, wzywając „wierny“ lud do głosowania na tych, którzy bronią ładu i porządku katolickiej wiary i Ojczyzny przed socjalistycznymi burzycielami!!!

Stara endecja, zaprzysiężony wróg robotników i chłopów, oraz młode endeki z pod znaku sanacji moralnej!!! — w mig stanęły do apelu — przysięgając biskupom, że nikt tak, jak oni nie będzie bronić obecnego ładu i katolickiej wiary. Wczorajsi bezwiercy stali się najzagorzalszymi katolikami, aby tylko uzyskać przy wyborach błogosławieństwo biskupów i poparcie kleru.

Lewiatan, ten wampir, którego nigdy nienasycone pragnienie coraz to większych zysków — doprowadziło państwo do gospodarczej ruiny, a robotników, ubogich chłopów i pracującą inteligencję do najskrajniejszej nędzy, wydał również manifest do „narodu“ z zapewnieniem, że tylko on powołany jest do rządzenia państwem i zapewnienia społeczeństwu spokojnej pracy.

Naczelny dyrektor Lewiatanu, dotychczasowy endek a na czas wyborów sanator, zwalczający w ubiegłym Sejmie z całą zaciekłością i fanatyzmem reakcjonisty wszystkie ustawy robotnicze, reformę rolną, równe i powszechne prawo głosowania, pisze w manifeście i zaklina niemiłosiernie łupiony przez siebie ludek, aby nie głosował na socjalistów, bo to burzyciele, lecz na Geisenheimerów, Grohmanów, Epstejnów, Radziwiłłów, Lubomirskich bo to prawdziwi obrońcy wiary i Ojczyzny — oni tylko zagwarantują społeczeństwu spokój przez usunięcie z życia walki klasowej i przekształcą parlamentaryzm tak, aby w przyszłości ani jeden burzyciel socjalistyczny tam się nie dostał i mógł zakłucać zgody narodowej.

Rząd, który doszedł do władzy przy pomocy robotników — zamiast iść z ludem — organizuje obszarników i kapitalistów do walki wyborczej przeciw ludowi.

Dla zdobycia mandatów, szaleje wszędzie w obozie burżuazji i kleru prostytucja sumień i haseł.

Dla wyłgania od wyborców głosów, szasta się pojęciami wiary, Ojczyzny, godności narodu jak sprzedajną dziewką. Nie ma takiej świętości, którejby w celach otumanienia wyborców nie nadużyto, ani takiego kłamstwa, przed którego użyciem cofnęliby się i ci z endecji, i ci z sanacji moralnej i tamci, co siedzą na stolcach biskupich, a winni, zamiast popierać możnych tego świata, bronić krzywdzonych i wyzyskiwanych.

Przeciw tej sprzymierzonej reakcji o stu różnych maskach — występuje Polska Partja Socjalistyczna. Ona jedna ma odwagę rzucić wszystkim w twarz potężne — kłamiecie!!! Idziecie do robotników, i chłopów, zagłodzonych inteligentów po głosy, aby przy ich pomocy w przyszłym Sejmie ugruntować panowanie waszych przywilejów — krzywdę i nędzę szerokich mas pracujących podnieść do godności prawa. Robiliście to w pierwszym i drugim Sejmie, będziecie to robić i w trzecim. A gdyby się wam powiodło zdobyć obecnie większość, to czwartego, w którymby zasiadali przedstawiciele pracującej Polski nie będzie — bo wy chcecie rządzić bez kontroli ludu, i wyzyskiwać pracę bez obawy prawnego sprzeciwu tych, którzy jej pracę reprezentują i praw bronią.

Polska Partja Socjalistyczna, jak dawniej samotna poszła na śmiertelny bój z obcym najazdem, aby następnie w niepodległej Polsce prowadzić nieubłagany bój z wyzyskiem i bezprawiem wobec człowieka pracy, tak i teraz staje do walki z potęgą reakcji kleru i rządu, do walki o zupełne wyzwolenie społeczne pracującego ludu. Polska Partja Socjalistyczna nie zmienia ani programu, ani nie idzie do wyborów z nowemi hasłami. — Bo ona może powiedzieć bez przesady, że owe trzy litery P. P. S. symbolizują nie tylko uczciwą walkę, o prawa uciśnionych i wydziedziczonych, ale w nich są także ucieleśnione najdumniejsze i najszlachetniejsze porywy ludzkiego ducha. Treść programu i haseł Polskiej Partji Socjalistycznej to ciągle żywe — krzywdą, męką i poniżeniem miljonów ludzi pracy zagadnienia i wówczas tylko mogą być zastąpione nowemi, gdy te krzywdy zetrzemy z oblicza ziemi. Polska Partja Socjalistyczna choć zwalczana przez jawnych i ukrytych wrogów klasy robotniczej, idzie do walki wyborczej z wiarą, że klasa robotnicza, chłopi i inteligencja pracująca po trzeci raz nie pójdą za tymi, którzy tylekroć razy oszukali, ani też za błyskotliwym frazesem demagogji komunistów, na których pomoc spekuluje reakcja i rząd — ale stanie wiernie przy Polskiej Partji Socjalistycznej i solidarnym wysiłkiem dopomoże, aby czerwony sztandar P. S. S. mógł w dniu 4. marca obwieścić dobrą nowinę całej klasie robotniczej świata — koniec panowania kapitalistycznych ciemiężycieli, jak obwieścił przed 10-ciu laty narodziny Niepodległej Polski i upadek ukoronowanych zbrodniarzy.

Stańczyk.

—:::—

Czy księżom będzie wolno kandydować.

PELPLIN, 16. 1. (AW). Odbyło się tu posiedzenie kapituły biskupiej celem rozpatrzenia prośby stronnictw prawicowych o pozwolenie wysunięcia kilku kandydatur księży na Pomorzu. Jak się dowiadujemy kapituła prośbę tę załatwiła odmownie.

POZNAŃ, 16. 1. (AW). W związku z depeszą ks. kard. Hlonda wzbraniającą duchownym kandydowania do Sejmu i Senatu tutejszy organ Ch. D. „Nowy Kurjer“ podaje, że tylko kilku wybitnych kapłanów ma otrzymać wyjątkowe pozwolenie kandydowania przy wyborach.

—:::—

115.000 RADJOSŁUCHACZY W POLSCE.

Według obliczeń ministerstwa poczt i telegr. z dnia 31. grudnia r. ub., liczba radjosłuchaczy polskich wynosi obecnie 115.000.

Jest to zbyt mało, jak na 5 obecnie już uruchomionych i pracujących polskich stacji nadawczych. Prawdopodobnie otwarcie stacji katowickiej i wileńskiej przyczyni się znacznie do zwiększenia liczby radjosłuchaczy.

Równocześnie kontrolujące władze radjowe w porozumieniu z władzami policyjnemi rozpoczęły intenzywną walkę z plagą radjopajęczarstwa, a akcja ta dała już duże rezultaty, zarówno na terenie Warszawy, jak i w okręgach prowincjonalnych.

Przegląd prasy.

KLER DMIE W SURMY BOJOWE.

Dotychczas nie wiadomo jeszcze, czy zakaz kandydowania księżom do sejmu i senatu jest prawdą. Na ten temat bowiem w prasie „katolickiej" roi się od różnego rodzaju koncepcji. Podobno zakaz ma obejmować wszystkich księży na terenie Rzplej. Innego zdania są jednak pisma „katolickie", które twierdzą, iż zakaz ten dotyczy tylko dzielnicy poznańskiej, bo o nią tylko szło Prymasowi Kard. Hlondowi. Sprawa ta z pewnością zostanie wkrótce wyświetlona.

Niemniej jednak zastanawiające są głosy księży, którzy na dobre zajęli się już akcją wyborczą. W obawie, by zakaz nie dotyczył całej Polski, wodzireje kleru nawołują, by kler wyszedł z swojej dotychczasowej „bierności" (ładna to bierność!) i stanął do walki wyborczej jako wielka awangarda bojowników o Polskę katolicką.

Redaktor **„Rzeczypospolitej"** ks. Kaczyński, opierając się na orędziu episkopatu, dmie już w surmy bojowe, nawołując słowami papieża Leona XIII.:

„Od dołu trzeba zacząć. Społeczeństwo przez lud się odrodzi. Mówiłem to już, trzeba, żeby ksiądz wyszedł z zakrystji. Trzeba, aby wszedł w blizkie stosunki z ludem i oddawał mu usługi... trzeba iść do ludu śmiało i z zapałem".

Ze słów powyższych wynika, iz nawoływania te mają na celu utworzenie jednolitego frontu kleru przeciw demokracji i klasie pracującej. Klasa pracująca odpowie na to solidarnym frontem. Siła jest po naszej stronie. A kto silny — ten zwycięża.

KSIĘŻA MOGĄ KANDYDOWAĆ.

Pod tym tytułem **„Gazeta Warsz. Poranna"** pisze co następuje:

„Wiadomość o zakazie kandydowania księży przy wyborach, podana przez pisma „sanacyjne" z widocznem zadowoleniem, jest nieprawdziwa. Prawda natomiast jest, że każdy ksiądz, chcący kandydować, musi uzyskać pozwolenie swojej kurji biskupiej, która będzie udzielać takich pozwoleń tylko rzeczywiście wybitnym kapłanom i o ile nie będzie to ze szkodą dla potrzeb duszpasterskich parafjan.

Arcybiskup wileński, ks. Jabłrzykowski wydał zakaz kandydowania księżom w swojej djecezji ze względu na brak kapłanów. Poza tem chodzi tutaj niewątpliwie o nieangażowanie kościoła w walki narodowościowe. Podobną decyzję wydała kapituła chełmińska, u której zabiegali o takie pozwolenie konserwatyści, — chcący tym sposobem zjednać wyborców dla bloku pro-rządowego".

Więc wolno księżom kandydować, czy nie wolno? Kto ma rację: „Dwugroszówka", czy prymas Hlond?

Na te pytania trudno chwilowo odpowiedzieć. Tymczasem jednak księża w różnych pismach wskazują na „konieczność" kandydowania kleru i wręcz odmawiają posłuszeństwa prymasowi. — Maluczko, a doczekamy się buntu rozpolitykowanych księży.

NIÓSŁ ŚLEPY KULAWEGO...

„Naprzód", omawiając utworzenie się „kanarkowego" bloku endeckiego, pisze:

„Przypatrzmy się bliżej temu „kanarkowemu" blokowi wyborczemu. Składa on się z członków i sympatyków endecji z przymieszką dubadecji. Ale ta jest niepewną, gdyż wodzowie jej pp. Dubanowicz i Stroński mogą pozostać generałami bez armji. Pisaliśmy już przed kilku dniami, że rolnicy poznańscy buntują się przeciw rozporządzaniu nimi na korzyść endeków; obecnie organ tych ludzi „Dzień Polski" ponownie stwierdza, że Dubanowicz i Stroński wstąpili do komitetu katolicko-narodowego na własną rękę, że władze stronnictwa chrześc.-nar. ze względu na zaciągnięte zobowiązania wobec pozostałych grup zachowawczych nie mogły upoważniać członków stronnictwa do angażowania się w komitecie katolicko-narodowym. — A więc wyraźna odmowa.

Któż więc pozostaje w bloku? Endecy z endekami, choćby nawet przemianowani na „obwiesiów"! Tak nizko upadła endecja, tak osamotniała — ona, która jeszcze przed 5 laty, zdawało się, była największą trjumfatorką w ówczesnych wyborach. Nic też dziwnego, że stary wodzowie „zniechęcili" się do polityki, że prof. Głąbiński zupełnie wycofuje się z życia publicznego, nie ubiegając się o mandat.

Fiasko endecji przy obecnych wyborach ukazuje się tedy w całej pełni. Nie zasłoni tego i fikcyjny blok w myśl przysłowia: niósł ślepy kulawego..."

Odpowiedź Litwy na notę polską.

KOWNO, 16 stycznia. (Pat.). Premier litewski Waldemaras doręczył dzisiaj wieczorem specjalnemu wysłannikowi rządu polskiego p. Tarnowskiemu odpowiedź na notę polską. P. Tarnowski wyjeżdża z Kowna jutro, tj. we wtorek 17 bm. przez Rygę do Warszawy.

—:::—

Straszna eksplozja gazów w kopalni wapienia.

ŁÓDŹ, 16 stycznia. (AW.). W jednej z kopalń wapienia pod Opocznem 45 Wawrzyniec Łuczkowski uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. W chwili kiedy zajęty był pracą zgasła mu lampka. Gdy usiłował ją zapalić nastąpiła straszna eksplozja gazów nagromadzonych w podziemiach kopalni. Skutki były katastrofalne. Szereg robotników odniosło lżejsze i cięższe poparzenia i rany. Łuczkowskiego w stanie beznadziejnym przewieziono do Łodzi.

—:::—

Strejk metalowców w Niemczech.

BERLIN, 16 stycznia. (Pat.). W przemyśle metalowym środkowych Niemiec wybuchł w dniu dzisiejszym strejk. Orzeczenie rozjemcze przyznające robotnikom podwyżkę w wysokości 3 fenigów zostało na niedzielnym zjeździe przedstawicieli związków zawodowych, metalowców środkowych Niemiec jednomyślnie odrzucone.

Groźba strejku robotników portowych w Gdańsku.

GDAŃSK, 16 stycznia. (Pat.). W dniu dzisiejszym odbędzie się we wszystkich Zw. robotników portowych w Gdańsku głosowanie w sprawie przyjęcia względnie odrzucenia wydanego przed kilku dniami przez komisję rozjemczą wyroku podwyższającego zarobki robotników portowych z 10'3 na 10'6 guldenów gdańskich dziennie. Głosowanie to zadecyduje równocześnie o ewentualnym wybuchu strejku robotników portowych.

—:::—

Liczba uprawnionych do głosowania we Lwowie i Przemyślu.

LWÓW, 16 stycznia. (Pat.). Liczba uprawnionych do głosowania w okręgu wyborczym Nr. 50 (Lwów-miasto) wynosi: do Sejmu 160.220, do Senatu około 129.000. Liczby te mogą ulec wskutek reklamacyj pewnym zmianom. Liczba obwodów głosowania wynosi 100.

—:::—

PRZEMYŚL, 16 stycznia. (Pat.). Okręg wyborczy Nr. 48 (Przemyśl) obejmuje 410 obwodów. Uprawnionych do głosowania w tymże okręgu jest: do Sejmu 253.403, do Senatu zaś 173.088 osób. Cyfry powyższe mogą ulec jeszcze pewnym zmianom wskutek wniesionych rekalmacji.

—:::—

Nowa bomba o gen. Zagórskim.

WIEDEN, 16 stycznia. (AW.). W ostatnim num. „Kurjera Wiedeńskiego" znany ze swych senzacyjnych informacyj Ludwik Erdtracht zamieszcza nową bmbę o gen. Zagórskim. P. Erdtracht twierdzi, że Zagórski w dn. 2 grudnia był we Francji, potem zaś wyjechał do Włoch, stąd zaś opuścił Europę, lecz nie udał się do Ameryki.

NA SKRADZIONYM AEROPLANIE UCIEKLI DO BOLSZEWJI.

PRAGA, 16. 1. (Pat.). Jak donosi prasa, w niedzielę rano, w lotniczej szkole w Prostejowie, wdarło się do hangaru, po uprzedniem unieszkodliwieniu straży dwóch wydalonych ze szkoły żołnierzy i na szkolnym aparacie uciekło prawdopodobnie do Rosji sowieckiej. Ponieważ aparat ten nie jest przystosowany do długich lotów, prasa przypuszcza, że śmiałkowie będą musieli zatrzymać się w drodze.

—:::—

17 OSÓB POD GRUZAMI.

BERLIN. 16. stycznia. (Pat.) Prasa berlińska donosi z Saarbrücken, o katastrofie w wielkiej stalowni w Roeclingen. Wielki piec stalowni i walcowni zawalił się wskutek wybuchu, wywołanego przez samozapalenie się pyłu węglowego. Cała obsługa pieca, złożona z 17-tu osób została zasypana gruzami. Dwie osoby zginęły na miejscu, 5 zmarło wskutek odniesionych ran.

—:::—

SĄD HONOROWY GENERAŁÓW.

WARSZAWA, 16. 1. (AW). Do sądu honorowego generałów w uzupełniających wyborach weszli generałowie: Dąb-Biernacki, Kwięciński, Orlicz-Dreszer, Romer, Rydz-Smigły, Sosnkowski i Thommé.

Fałszywe paszporty amerykańskie po 400 dolar. za sztukę.

W pismach warszawskich czytamy:

Konsulat generalny Rzpltej Polskiej w Paryżu zawiadomił urząd śledczy, że we Francji przebywa za fałszywym paszportem i będzie przesłany do Polski Uszer Lew z Wysokiego Mazowieckiego. — Rzeczywiście Lew wkrótce przybył do kraju. Zatrzymano go i przesłano do urzędu śledczego, gdzie złożył on następujące zeznanie.

W 1924 r. chciał wyjechać do Stanów Zjedn., lecz mimo usilnych starań, zamiast do Ameryki Północnej, otrzymał bezpłatny paszport tzw. emigracyjny do Argentyny. Zrezygnowany już przygotował się do wyjazdu, gdy przypadkowo zaznajomił się z Joelem Hinzem z Łomży. Ten zaproponował mu „przerobienie" paszportu argentyńskiego na północno-amerykański za 400 dolarów, na co Lew chętnie się zgodził.

Po paru dniach Hinz zgłosił się do klijenta z paszportem do Stanów Zjednoczonych. Transakcję przeprowadzono przy ul. Franciszkańskiej 24 i Lew udał się na dworzec Główny, gdzie oczekiwało już 60 osób, również zaopatrzonych w fałszywe dokumenty. „Dowództwo" nad emigrantami objął znany Samuel Wajnsztajn i cała kompanja wyjechała przez Katowice i Frankfurt do Francji.

We Frankfurcie Wajnsztajna zastąpił Max Grün-Cebula, który odwiózł klijentów do Paryża i tam... ulotnił się.

Emigranci bez przywódcy byli bezradni, pozostali więc we Francji, gdzie oddali się pracy zarobkowej.

Kiedy jednak bieda dała się im we znaki, przyszli o ratunek do komitetu polskiego, a stamtąd odesłano ich do Polski.

Po przeprowadzeniu dochodzenia przez urząd śledczy, okazało się że fałszywe paszporty wydała emigrantom międzynarodowa szajka fałszerzy z J. Rubińskim na czele. O pozostawanie w bliskim kontakcie z tą właśnie szajką i o ułatwienie dostarczenia fałszywych dowodów oskarżony jest osławiony Bachrach, b. aspirant, kierownik brygady fałszerskiej urzędu śledczego z czasów Kurnatowskiego i Dobieckiego.

—:::—

Z piekła bolszewickiego.

Wstrząsające opowiadanie zesłańca na wyspy Sołowieckie.

Przed kilkoma tygodniami wróciła do Polski drogą wymiany grupa Polaków, więzionych przez bolszewików.

Wśród włączonych na listę wymienną znajdował się także dr. Antoni Lipiński, lekarz, który po powrocie do kraju opowiedział przedstawicielowi jednego z pism warszawskich grozą przejmujące szczegóły o swych okropnych przeżyciach i życiu dziesiątek tysięcy ofjar sowieckiej sprawiedliwości:

„Byłem lekarzem w Tyflisie, na Kaukazie, lecz gnany tęsknotą za krajem, począłem chodzić do polskiego konsulatu, starając się o paszport, na wyjazd do Polski. Nagle w noc sierpniową 1924 roku wtargnęło do mnie kilku drabów z czerezwyczajki. Aresztowano mnie. Za co? Za „szpiegostwo“, a właściwie za bywanie w konsulacie i znajomości z urzędnikami.

— Oczywiście do żadnego szpiegostwa nie mogłem się przyznać, bo go nie było, pomimo to umieszczono mnie w pojedynczej, karnej celi o obostrzonym rygorze. Gdy i to nie pomogło, wsadzono mnie do lochu ciemnego bez podłogi i światła, gdzie w dzień i w nocy biegają szczury stadami.

— Chleba na cały dzień dawano pół funta, jak zawsze niedopieczonego i z domieszką trocin i dwa razy gorącą wodę. Było to gorsze niż powolne konanie.

— Nie spałem prawie nigdy, nie wypuszczano mnie nigdy. Nikt mi się nie pokazywał, a

chleb i wodę wrzucano przez otwór.

Nie wiedziałem, kiedy dzień i noc. Musiałem się bronić przed szczurami. Było to powolne konanie. Wreszcie dostałem rozstroju nerwowego graniczącego z obłąkaniem, a równocześnie nabawiłem się ischiasu. Od zapalenia nerek spuchłem jak bania. Ręce i nogi miałem opuchnięte, twarz rozlaną, nie mogłem się ruszać. Wtedy wszedł jakiś zbir, zaświecił mi latarką w oczy, kopnął nogą, aby zbadać, czy żyję i rzekł z uśmiechem:

— Mówią, że u nas źle, a patrzcie, jak to bydle roztyło się.

— W tym czasie aresztowano trzech niemieckich konsulów z Tyflisu, Baku i Batumu, przyczem batumski konsul, (nazwiska nie pamiętam), umarł w 1924 roku, zamęczony w podobny sposób, jak ja. Bolszewicy zaniepokoili się i spodziewając się specjalnej rewizji i komisji, wyciągnęli mnie z lochu, a nowomianowany komendant więzienia Popow, kazał mi przejść do szpitala, gdzie przeleżałem półtora miesiąca.

— Po wyjściu ze szpitala wywieziono mnie do Moskwy. Jechałem pięć tygodni w przedziale, przeznaczonym dla ośmiu osób, w towarzystwie 28 ludzi. Napchani jak śledzie, przy temperaturze 30 stopni ciepła, mdleliśmy z wyczerpania i pragnienia. Dawano nam, jakby na kpiny, dwa razy dziennie gorącą wodę i zwykłą porcję chleba.

— W Moskwie siedziałem w trzech więzieniach: w Tagance, stamtąd powędrowałem do Łubianki do Butyrek, gdzie siedziałem dwa miesiące. Nowy okres męczarni trudny do opisania. Przeniesiony do oddzielnej celi siedziałem cztery miesiące, konając i żegnając się z życiem. W kwietniu 1926 roku badano mnie poraz pierwszy, a 18. maja tegoż roku zaocznie skazany zostałem z pierwszej części art. 66 sowieckiego kodeksu karnego na rozstrzelanie.

— Tymczasem w dwa dni później, naskutek interwencji p. Pieszkowej (żony Gorkija) i komisji polskiej, wyrok „łaskawie“ zamieniono na dziesięć lat zesłania na wyspy Sołowieckie, gdzie przeciętny śmiertelnik najwyżej może wytrzymać dwa, trzy lata.

— 27 sierpnia 1926 roku wysłano nas do Sołówek. W Kemi kazano rąbać drzewo i wyciągać 170 chojaków w ciągu tygodnia z jeziora. Wyciągnęliśmy tylko pięć, bo nie było sił...

Po kilkudniowym pobycie w Kemi, dostałem się na wyspę Kond, gdzie w ciągu pół roku

z 900 osób pozostało przy życiu tylko 200,

reszta wymarła na choroby, z głodu, mrozu itd.

— Na **wyspach Sołowieckich** było wtedy około 16.000 ludzi, lecz

rocznie umiera tam conajmniej czwarta część, tak, że w ciągu czterech lat wszyscy skazani wymierają, z powodu tyfusu, szkorbutu, głodu, mrozu, wycieńczenia i t. p. Roboty są strasznie ciężkie, jedzenie bardzo nędzne, funt chleba niedopieczonego i dwa razy t. zw. „zupa“.

— Za najmniejsze nieposłuszeństwo rozbierają do naga i stawiają na mrozie, tak, że skazaniec albo odrazu kostnieje i marznie, albo idzie do szpitala i umiera na zapalenie płuc po dwóch, trzech dniach.

— Wobec braku lekarzy, którzy też powymierali, spotkało mnie po pewnym czasie w tem nieszczęściu „szczęście“, gdyż zostałem naczelnym lekarzem na Sołówkach, lecz nie mając lekarstw, budowałem tylko baraki i „szpitale“.

— Ciekawą jest rzeczą, że

największy procent wśród zesłańców Polaków, na Sołówkach, stanowią komuniści polscy

i ci, co szukając raju, uciekli z Polski do Sowietów. Wszystkich pozsyłano gdy nawet byli komunistami na wyspy Sołowieckie, bowiem zarzucano im, że uciekając z Polski, złamali rygor komunistyczny.

— Ciekawym obrazkiem bolszewickiego życia jest fakt następujący: W 1923 roku przybyło z Węgier 172 komunistów, wymienionych jako jako zakładników politycznych. Przyjmowano ich z orkiestrą, śpiewami, dekorowano orderami, dawano posady. Po krótkim czasie jednak, wszyscy rozczarowali się „rajem“ i poczęli się buntować. 40 z nich rozstrzelano, a resztę wysłano na wyspy Sołowieckie, zaś dzieci i kobiety z ich rodzin, na daleką Syberję, gdzie powymierali lub powoli konają.

—:::—

Oświadczenie.

W „Dzienniku Ludowym“ z 11 lipca 1927 Nr. 168 pod napisem „Czerezwyczajka sędziowska w Stryju“ umieszczoną została korespondencja skierowana przeciw sędziom i prokuratorom Sądu okręgowego urzędującym w Stryju, z powodu uchylania się od utrzymywania stosunków towarzyskich z sędzią tamt. grona drem Tadeuszem Steckowem rzekomo z powodu jego przekonań politycznych.

Od dra Tadeusza Steckowa otrzymujemy w tej sprawie następujące oświadczenie:

Ponieważ ja pośrednio spowodowałem umieszczenie powyższej korespondencji, która w treści swej z jednej strony podaje nieprawdziwą przyczynę, która rzekomo miała skłonić sędziów i prokuratorów Sądu okręgowego w Stryju do wystosowania do mnie listu o treści w tej korespondencji naprowadzonej, zaś z drugiej strony treść tej korespondencji w całej swej osnowie ubliża w wysokim stopniu czci odnośnych sędziów i prokuratorów, przeto niniejszem oświadczam, że za wyrządzoną powyższą korespondencją nieprawdziwą i zmyśloną co do treści moralną krzywdę, przepraszam w mowie będących sędziów i prokuratorów.

W Stryju, 16 grudnia 1927 r.

Dr. Tadeusz Steckow.

Redakcja dając miejsce powyższemu oświadczeniu na swych szpaltach czyni to tem chętniej, że daleką była od zamiaru ubliżenia na czci sędziom i prokuratorom Sądu stryjskiego, nie mniej jednak w interesie bezwzględnej materjalnej prawdy, szczególnie sędziów obowiązującej stwierdza, na podstawie znajdujących się w ręku dra Steckowa prawomocnych i jedynie w tym wypadku miarodajnych orzeczeń wydanych przez właściwe przełożone najwyższe władze sądowe, że Grono sędziów i prokuratorów Sądu stryjskiego nie miało żadnej prawnej podstawy podnosić przeciw drowi Steckowowi jakichś zarzutów ubliżających czci lub godności stanu sędziowskiego.

—:::—

NA EKRANIE DNIA.

Kolega.

Drożyzna we Lwowie szaleje. Są rzekomo jakieś urzędy do walki z lichwą; ponoś nawet można za jawny rozbój, popełniony na konsumentach, oberwać kilka tygodni kryminału, ale to zupełnie nie przeszkadza naszym paskarzom do uprawiania swego złodziejskiego procederu.

Są bowiem we Lwowie lokale, gdzie z pełną premedytacją i bezkarnością, łupią gości ze skóry.

W jednej z takich tancbud na placu Marjackim wystarczy np. zamówić sobie małą czarną kawę i kieliszek słodkiej wódki, aby zapłacić za to tyle, ile wynosi trzydniowy zarobek robotnika.

Na ten temat słyszałem niedawno, że gość, któremu kazano zapłacić słony rachunek w tym lokalu, kazał zawołać sobie gospodarza.

— Czem mogę panu służyć? — zapytał
— Myślałem, — rzegł gość — że w lokalu pana dajecie jakiś opust kolegom zawodowym...
— Czyżby pan... był także restauratorem? — zapytał gospodarz.
— Nie, ale ja jestem także złodziejem kieszonkowym...

Stem.

Zjazd Sybiraków.

WARSZAWA, 16. 1. (Pat.). Dnia 15-go stycznia br. odbył się w Warszawie zjazd organizacyjny ogólno-polskiego Związku Sybiraków. Przybyły liczne osoby cywilne i wojskowe z b. dowódcą wojsk polskich na Syberji, dowódcami pułków, b. członkami polskiego Komitetu wojennego na Syberji i delegaci Związku sybiraków na Górnym Śląsku. Na zjeździe uchwalono zwołać do Warszawy na 29. i 30. czerwca br. ogólny Zjazd Sybiraków celem uczczenia 10-lecia powstania b. V. dywizji sybiryjskiej i założenia ogólno - polskiego Związku Sybiraków. — Wyłoniony został komitet organizacyjny oraz komitet wykonawczy.

—:::—

Nowy prezes Zarządu Gł. pocztowców.

WARSZAWA, 16. 1. (AW). Wczoraj obradował tu zjazd członków Zarządu Gł. pracowników Poczt., Telegr. i Telef. Działalność dotychczasowego prezesa Związku Pocztowców p. Szczurka spotkała się z ostrą krytyką, w wyniku której p. Szczurek ustąpił. — Prezesem Związku wybrano p. Stangreciaka (PPS) dotychczasowego sekretarza Zarządu Gł. Związku.

—:::—

POWIĘKSZENIE POLSKIEJ FLOTY PASAŻERSKIEJ O 2 STATKI.

WARSZAWA, 16 1. (A. W.). Delegacja Min. przemysłu i handlu, bawiąca w Londynie — podpisała onegdaj umowę na budowę w stoczni angielskiej Palmersa 2 nowych statków pasażerskich, które obsługiwać będą wybrzeże polskie od połowy czerwca.

Refleksje na tle pewnej rozmowy.

Znajomy mój, dozorca domu, „dorabiający“ na życie noszeniem węgla ze składu do piwnic, klasowo uświadomiony, zresztą należący do „Pracy“, ma syna, chłopca dziesięcioletniego, z którego jest bardzo dumny.

Chłopiec jest zdolny, rozumny, obecnie jest w czwartej klasie ludowej i chce się dalej uczyć.

— Żebym miał nosem orać — powiada wczoraj mój znajomy — muszę swego chłopca wyprowadzić na ludzi.

— Cóż dziwnego? odpowiadam każdy ojciec a szczególnie proletarjusz, chciałby, aby jego dzieci mniej cierpiały biedę niż on sam, dobrze więc będzie towarzyszu, jeżeli chłopca będziecie dalej posyłali do szkół. W każdym razie mniej będzie dziadował...

— Nie, nie o to chodzi — przerywa dozorca. — Niechby i dziadował, bo to jemu nie nowina, ale żeby nie żył w takiej poniewierce, jak ja.

— Poniewierce?

— A tak. Dozorca, to nie człowiek. Każdy go uważa za coś niższego, nawet robotnik, choć niby to mamy wspólną klasową przynależność!

Nawet robotnik!

*

Zastanowiły mnie te uwagi rozumnego, zrównoważonego człowieka. Lecz czy w słowach jego, nie pozbawionych goryczy, nie było wiele słuszności?

Z przykrością należy stwierdzić, że w samym obozie pracy panuje nieporozumienie, które polega na tem, że robotnicy, wykonujący pewien zawód, np. mechanicy uważają siebie nie tylko za odrębną, ale nawet wyższą warstwę niż np. robotników cegielnianych, a np. robotnik fabryczny dziwnie jest uprzedzony do — pomocnika szewskiego.

Tymczasem do kategorji ludzi pracy, wchodzą wszyscy, którzy żyją z pracy najemnej, dzielą wspólny los walki o kawałek chleba, jednakowo podlegają dzisiejszemu ustrojowi kapitalistycznemu, jednem słowem są **proletarjuszami.** Obojętne, czy będzie to krawiec czy murarz, górnik czy robotnik ziemny, wszyscy oni stanowią warstwę robotniczą wyzyskiwaną, mającą zatem wspólny interes w tem, **aby tworzyć sharmonizowany, solidarny, potężny dzięki swej sile obóz pracy.**

Tymczasem gdzieniegdzie, nawet w związkach zawodowych rozdmuchuje się uprzedzenia przeciw robotnikom „niższej“ kategorji, co się zgoła nie przyczynia do wzrostu potęgi robotniczej.

A przecież każdy zarabiający na życie osobiście, wysila swe mięśnie czy mózg, aby zapracować na kawałek chleba, różnica polega tylko na tem, że jedni wykonują jeden dział pracy, drudzy inny, bo podział pracy być musi. Natomiast wszyscy mają **wspólny „przywilej“**, który powinien być węzłem łączącym wszystkie zawody robotnicze. **Wszyscy mają „przywilej“... skonania z głodu, jeżeli pracować nie będą.**

*

W szeregach robotniczych nigdy może bardziej nie było potrzeba harmonji i solidarności, niż w obecnym okresie zbliżających się wyborów. Różni „przyjaciele“ robotników, tak z prawej jak i lewej strony zabiegają teraz o głosy robotnicze i z przyjemnością dopomoglyby do rozbicia klasy pracującej.

Nie trzeba więc doprowadzać do antagonizmów między sobą, bo to woda na młyn wrogów, czyhających na rozbicie w szeregach robotniczych.

Ten dozorca, żalący się słusznie na inne ugrupowania robotnicze, traktujące go z góry, powinien być dla wszystkich przypomnieniem, że takie odcinanie się jednych od drugich, jest dla ruchu robotniczego niesłychanie szkodliwe, bo **tylko potężna, sharmonizowana siła może złamać przeszkody tamujące drogę do zwycięstwa.**

Trzeba pamiętać, że moment wyborów parlamentarnych i ich wynik, to ważny etap na drodze rozwojowej ruchu robotniczego. Im więcej zastępców w Sejmie i Senacie będzie miała klasa robotnicza, tem większe prawdopodobieństwo, większe możliwości zwycięstwa.

A.

Przesilenie w amerykańskim przemyśle filmowym.

Przez ostatnich kilka lat rozwijał się amerykański przemysł filmowy w szalonem tempie. Mnożyły się wytwórnie, sprowadzano artystów z całego świata, wzrastał zbyt filmów, któremi Ameryka zasypywała całą Europę, powiększała się ilość kinoteatrów. Powiadają, że w złotodajne te przedsiębiorstwa kapitał amerykański włożył aż dwa i pół miljarda!

Lecz teraz podobno nastąpiło przesilenie i od włożonych kapitałów nie płyną już tak wysokie procenty, jak pierwotnie, coś trzeba więc zrobić, aby dochody podnieść do pierwotnej wysokości. Zaczęło się od redukcji płac artystów. Gdy zawiodły próby, nagłego obniżenia poborów czołowych artystów (m. in. usiłowano Poli Negri obniżyć tygodniowe pobory do 1000 dolarów), przystąpiono do powolnego, systematycznego obniżania płac aktorskich. Zbyt drogie siły są tylko wyjątkowo angażowane.

Pozatem zabrano się do obniżenia kosztów produkcji i ograniczenia liczby produkowanych filmów, ponieważ mniejsi wytwórcy w tej chwili odebraliby im te bardzo ważne rynki zbytu.

Na bardzo ciekawym pomyśle finansowym opiera się wytwórnia United Artists. P. Józef Schenck, dyrektor tej wytwórni, zebrał najwybitniejsze nazwiska filmowe Ameryki na zasadach finansowania filmu do pewnej wysokości przez samych artystów. P. Schenck udziela artystom zaliczek tygodniowych na koszta przyszłych zysków z filmu. Tak np. Gloria Svanson otrzymuje tygodniowo 1500 dol., tytułem zaliczki na znaczną część dochodów z filmu, w którym gra, podczas gdy w chwili przystępowania do United Artists ofiarowano jej 17.500 dol. tygodniowo. Różnicę więc między 1500 dol. a 17.500, musi sobie sama wypłacać aż do czasu wpłynięcia ewentualnych zysków. Inni członkowie United Artists, jak np. Pickford, Fairbanks, i Chaplin finansują sami w całości lub w przeważnej części swoje filmy. United pobiera od tych filmów pewien nieznaczny procent. Liliana Gish, której wytwórnia Metro nie chciała przyznać 6000 dolarów tygodniowo, przeszła do United Artists i ma pobierać 10.000 dol. tygodniowo, z przyszłych możliwych zysków.

Na ostatniem poufnem zebraniu prezydentów wielkich wytwórni w Hollywood, którym przewodził p. Sam Goldwyn, omawiano właśnie zastosowanie zasady United Artists wobec czołowych aktorów i reżyserów, pracujących w ich wytwórniach. Zaproponują oni gwiazdom aktorskim i reżyserskim spółkę: albo pośrednie finansowanie filmu przez zrzeczenie się większej części poborów aż do wpłynięcia zysków, o ile film będzie dochodowy, albo nawet bezpośredni udział w kosztach produkcji.

W kalkulacjach wytwórni, jak z tego widać będzie odgrywała dużą rolę jakość filmu, która pozwoli kinoteatrom na dłuższe wyświetlanie obrazów. W ten sposób ma być wzmocniona dochodowość kinoteatrów, bezpośrednich odbiorców wytwórni.

Protesty przeciw deportacji Trockiego i tow.

MOSKWA. 16. 1. (AW). Deportacja wszystkich wybitniejszych przywódców opozycyjnych wywołała energiczne protesty w łonie IKKI gdzie protest przeciwko niesłychanym represjom wnieśli niektórzy przedstawiciele niemieckiej, francuskiej i belgijskiej partji komunistycznej. Protesty motywowane są niekorzystnem wrażeniem, jakie na zagranicę wywrą wiadomości o prześladowaniach, które dotknęły „najbardziej zasłużonych bojowników sprawy proletarjackiej“.

Cziczerin sprzeciwiał się zesłaniu opozycjonistów.

„Rul“ donosi z Moskwy, że zesłanie opozycjonistów nastąpiło na rozkaz Stalina, pomimo przeciwdziałania Cziczerina i in. członków rządu.

Oprócz Trockiego zesłaniu podlega 31 osób. Wśród nich niema ani Zinowiewa ani Kamieniewa. Zesłańcy będą otrzymywali zasiłek rządowy w wysokości *9 rubli miesięcznie.* Trockiemu zaproponowano wyjazd do guberni Astrachańskiej i drobny urząd państwowy. Trocki oświadczył, iż wyjedzie *tylko pod przymusem.* Rakowski wyjeżdża do Ust-Sysolska. Smiłga do Chabarowska. Sapronow nad Zatokę Odeską. Sieriebriakow do Semipałatyńska. Sosnowskij do głuchej wioski na Sybir. J. Smirnow do Kiszl-Ordy nad Morzem Kaspijskiem. Wł. Smirnow na Ural do małej wioski. Worowskij do Wiatki. Radek na stepy Kirgizkie. Wśród zesłańców znajduje się faworyt Trockiego prof. Elsin oraz podobno Kidrż i Słapnikow. Piatakow obejmuje urząd ajenta handlowego Sowietów w Australji.

—:::—

Kursa dla lekarzy

przy instytucjach przeciwgruźliczych.

WARSZAWA. 16. 1. Polski Związek Przeciwgruźliczy organizuje III. Kurs uzupełniający dla Lekarzy, mający za zadanie przygotowanie lekarzy dla instytucji przeciwgruźliczych, a zwłaszcza lekarzy, mających pracować w poradniach przeciwgruźliczych.

Obecny kurs 3-miesięczny uwzględniać będzie w pierwszym rzędzie studja praktyczne, obejmie również cały szereg wykładów teoretycznych.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Związek Przeciwgruźliczy pragnąc ułatwić pewnej liczbie lekarzy odbycie kursu wyznaczyli dla 10 lekarzy stypendja w wysokości 750 zł. dla każdego uczestnika. Nadto 10 lekarzy będzie mogło odbyć kurs bez żadnej opłaty za udział w kursie. Kurs ten rozpocznie się dnia 1. marca r. b.

Pierwszeństwo w otrzymaniu stypendjum będą mieli lekarze wydelegowani przez Towarzystwa Przeciwgruźlicze, Departament Służby Zdrowia i Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej.

Podania należy składać pisemnie, pocztą lub osobiście w biurze Związku Przeciwgruźliczego Chocimska 24. Państwowa Szkoła Higjeny) od godz. 10—3 do dnia 10. lutego r. b.

—:::—

KONGRES WSZECHAMERYKAŃSKI.

HAWANNA. 16. stycznia. (Pat.) Z okazji rozpoczęcia VI. kongresu panamerykańskiego oświadcza prezydent Mahado, że rząd i naród kubański uczynią wszystko, aby ułatwić na kongresie przyjazne omówienie ważnych zagadnień, oraz, że spodziewa się, iż kongres doprowadzi do wzajemnego zrozumienia i odnowienia przyjaźni między narodami amerykańskimi.

„Złodziej z lepszego towarzystwa".

B konsul austrjacki w Warszawie — defraudantem.

WIEDEŃ, 16. 1. (Pat.). Wczoraj został aresztowany w Werenhardt w Styrji, b. konsul austrjacki w Warszawie, baron Rohn-Rohnau pod zarzutem sprzeniewierzenia 150.000 szyl. austr. na szkodę hr. An. Ostrowskiej. Baron Rohn-Rohnau otrzymał od hr. Ostrowskiej 150.000 szyl. austr. z prośbą przewiezienia ich z Polski do Wiednia. Zlecenia tego jednak nie wykonał. Po upływie roku hr. Ostrowska wniosła doniesienie karne, w następstwie czego rozesłane zostały za Rohn-Rohnauem listy gończe. W aferę tę wmieszany jest też syn barona Jan, który również zbiegł a nadto żona austr. sekretarza legacyjnego w Madrycie bar. Nikolicz.

Z partyjnego ruchu przedwyborczego.

Zgromadzenie dzielnicowe

Centrum — Rynek 8.

W CZWARTEK, 19. b. m., o godz. 6 wiecz., odbędzie się Zgromadzenie wszystkich członków, celem zorganizowania **Komitetu Wyborczego tej dzielnicy.**

Wzywa się wszystkich do udziału w tym zebraniu. — Każdy członek zarejestrowany ma prawo wprowadzić na to zgromadzenie i niecztonka o ile jest zorganizowanym robotnikiem.

Referat wygłosi tow. **A. Hausner.**

Towarzysze przybądźcie licznie!

Za Komitet:

Cegłowski.

—:::—

ZGROMADZENIE W PASIEKACH

odbędzie się we środę, dnia 18. bm., o godz. 5-tej popołudniu.

—:::—

ZGROMADZENIA WE LWOWIE.

W dniu 15. bm. odbyło się bardzo liczne zgromadzenie towarzyszy, mieszkających w dzielnicy Zielona — Łyczaków. Referat o sytuacji wyborczej i organizacji wyborów, wygłosił tow. Hausner.

Wybrano Komitet wyborczy stu, na czele którego stanął tow. Mydłowicz.

Najbliższe zebranie, jego termin, zapowiedziany będzie w „Dzienniku Ludowym".

—:::—

W niedzielę, o godzinie 4-tej popołudniu odbyło się wielkie zgromadzenie dozorców domowych w lokalu Stowarzyszenia „PRACA", z porządkiem dziennym: Wybory do Komisji rozjemczej.

Referat wygłosił prezes Stowarzyszenia tow. Sławiński. Następnie, na powyższy temat i na temat wyborów do Sejmu, przemawiał tow. Hausner, Łańcuta, Pańczyszyn.

Zgromadzeni przyjęli entuzjastycznie rezolucję, wzywającą do głosowania w wyborach sejmowych za kandydaturą socjalistyczną.

—:::—

OKRĘG WYBORCZY Nr. 51.

W **Sokalu** ukonstytuował się powiatowy i i miejscowy komitet wyborczy w następującym składzie: Kościuk Władysław, przewodn., Zwiryk Michał, zastępca, Safka, sekretarz, Mucha Teofil, skarbnik. Członkowie: Kardaszewski Jan, Stabiszewski Stanisław, Kochan Piotr, Prokulewicz Stanisław, Szklanka Franciszek, Goniorek Józef, Kowalczuk Daniel, Suplikiewicz Piotr i Skablink.

W piątek, dnia 20. bm., plenarne posiedzenie okręgowego komitetu wyborczego, celem ustalenia kandydatur. Zaproszenia wysyłamy.

Organizować komitety miejscowe i powiatowe! Zwoływać zgromadzenia wyborcze w porozumieniu z biurem przy ul. Rynek 8, gdzie rozdadzą afisze, ulotki i wyznaczą referentów.

E. Henz, przewodn.

—:::—

WIELKI WIEC PPS. W MSZANIE OBOK LWOWA.

Zapowiedziany w ub. tygodniu wiec członków i sympatyków PPS. w Mszanie, odbył się w niedzielę, dnia 15. bm. w Kasie Stefczyka. O ilości zebranych niech posłuży fakt, że sala nie mogła pomieścić ani jednej trzeciej części przybyłych, tak, że przemówienia musiały być wygłoszone przy otwartych drzwiach, aby dać możność szerokim masom robotników i włościan, zebranym przed lokalem, usłyszenia referatów.

Zebranie zagaił tow. Michał Walichjewicz, który wskazał na doniosłość nadchodzących wyborów i udzielił głosu tow. M. Hankiewiczowi. Tow. Hankiewicz witany burzliwymi oklaskami, przedstawił zebranym straszną grozę wojny, naświetlając dobitnie rolę kapitału, wskazał na olbrzymie postępy socjalizmu w ostatnich czasach i wezwał zebranych do poparcia listy PPS.

Następnie zabrał głos tow. Dr. Stanisław Dręgiewicz, który w godzinnym, przerywanym oklaskami referacie wykazał wszelkie zdobycze socjalne, omówił znaczenie 5-cio przymiotnikowego prawa głosowania, wskazał na krzywdzący ustrój podatkowy, na szerzenie ciemnoty wśród mas przez duchownych wszystkich wyznań i okrzykiem na cześć socjalizmu zakończył swe przemówienie, dając jeszcze w końcu praktyczne wskazówki, jak głosować należy.

Wśród okrzyków na cześć PPS. odczytał tow. Walichiewicz rezolucję, w której wszyscy w liczbie 400 przeszło zebranych, oświadczają głosować na listę PPS. i uświadamiać resztę mieszkańców wsi i okolicy.

Po okrzykach na cześć sejmu ludowego i rządu rob.-włośc., odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru", tow. Walichiewicz, dziękując referentom za przybycie, a zebranym za tak liczny, — dotąd nie widziany w Mszanie — udział w wiecu, zamknął zgromadzenie.

Zawiązany pod przewodn. tow. Walichiewicza Komitet partyjny przedwyborczy odda niemałe zasługi na polu uświadamiania i zorganizowania robotników i włościan Mszany i okolicy.

A. H.

—:::—

Tragiczny zgon „człowieka - muchy".

Jak wiadomo, do Lwowa przybył przed kilku dniami ś. p. Stefan Poliński. Poprzedziła go fama niezwykłego akrobaty, który wielokrotnie hazardował życie w wielu miastach, wspinając się po fasadach kamienic. Jedno z pism, goniących za senzacją za wszelką cenę patronowało jego lwowskiej imprezie, ogłaszając wielce nieprawdopodobny program, mających się odbyć popisów, dających 99 procent gwarancji, iż występ ten skończy się katastrofą.

Poliński uzyskawszy zezwolenie dyrekcji policji, na swe produkcje, w ub. piątek, i sobotę w towarzystwie miejskich i strażaków próbował wytrzymałości gzymsów kamienic i dachów, po których miał się produkować.

W niedzielę, na długo przed godz. 12-tą zamknięto kordonem ul. Akademicką, obok ustawionych kas. Tłumy ciekawych, przerywały jednak kordony i masy wciskały się bez biletów. Na miejscu zebrało się kilkanaście tysięcy widzów, w tem połowa była jednak bezpłatnych. Przed gmachem Izby handlowej ustawiła się orkiestra 40 p. p.

O godzinie 1-szej Poliński zjawił się w ubraniu sportowem na szczycie gmachu b. Banku Związkowego przy ul. Chorążczyzny l. 4, Po rozrzuceniu kartek reklamowych i czekoladek Höflingera, uchwycił się on przeciągniętej ponad ulicą liny, aby po niej dostać się na dach kamienicy stojącej po przeciwnej stronie. W drodze tej Poliński wykonywał różne ewolucje, trzymał się liny, zawisł na niej jedną nogą, i ręką zwieszał się głową na dół i t. d. Osiągnąwszy w końcu dach realności pod l. 6, nogami dotknął się ścieku blaszanego i stał na krawędzi dachu, przyczem puścił z rąk linę. W tym jednak momencie zachwiał się i

i runął w przepaść.

! Stało się to tak momentalnie, że obecni zorjentowali się dopiero wówczas, iż stało się nieszczęście, gdy policjanci podjęli nieszczęśliwego z chodnika, przenieśli go do auta i odjechali z nim do Pogotowia ratunkowego.

Głodna senzacji tłuszcza,

rzuciła się wówczas na miejsce

gdzie upadł nieszczęsny akrobata, depcząc po kałuży krwi, która obficie zbroczyła chodnik.

Polińskiego odwieziono z Pogotowia rat. do szpitala, gdzie stwierdzono, że doznał on załamania lewej strony czaszki, złamania lewej ręki i nogi, oraz ciężkich obrażeń wewnętrznych.

Nieszczęsny

zmarł o godzinie 7.30 wieczór w szpitalu.

Tragicznie zmarły liczył lat 24, był rodem z Bielska na Śląsku, gdzie ojciec jego posiadał warsztat stolarski. W 17 roku życia służył on w marynarce handlowej, poczem występował w cyrku Hagenbecka w Bremie, następnie zaś jako akrobata filmowy w Ameryce, Hamburgu, i w Polsce.

Do Lwowa przybyła wczoraj rodzina ś. p. Polińskiego, celem zajęcia się pogrzebem, który odbędzie się w środę o godzinie 10 rano z Anatomji na cmentarz Łyczakowski.

Z życia pracowników M. Z. E.

Lwów, 16. stycznia.

Rojno i gwarno było wczoraj w Ratuszu lwowskim. Salę obrad, strojną i poważną, wypełnili szczelnie pracownicy Miejsk. Zakładów Elektrycznych. Dokonywano wyboru delegatów do Zarządu I. Funduszu Emerytalnego. Ożywienie niezwykłe. Jako zastępca magistratu zagaił wybory sekr. dr. Smółka, poczem na wniosek tow. Jaszka, sprawozdanie cyfrowe za lata ubiegłe przedłożył tow. Żółkiewski.

Do komisji skrutacyjnej powołano tow. Tatucha Józefa, Wisłockiego Michała, Galasa Józefa i Papużyńskiego Emila.

Na gospodarzy zebrania powołano tow.: J. Buraka i T. Komara.

Po przemówieniu prezesa Związku tow. Hoffmana przystąpiono do aktu głosowania. Głosowało tylko 581 członków, gdyż duża część personelu zajętą była w pracy.

Przy odczytaniu alfabetycznem składano głosy do urny.

Skrutynium ukończono po godz 4-tej popołudniu z wynikiem następującym: tow. tow.: Hoffman Franciszek otrzymał 580 gł., Drobut Tadeusz 581 gł., Jaszek Stanisław 336 gł., Laskowski Władysław 240 gł., Szczurowski Józef 236 głosów. Żółkiewski Piotr 204 gł. Kiszko Jerzy 130 zł. — Do Komisji Rewizyjnej: tow. Barys Kazimierz 560 gł. Robotycki Józef 350 gł. Żółkiewski Piotr 162 głosy.

Sądzimy, że uruchomienie Zarządu I-go Funduszu skłoni magistrat do zajęcia się i dalszymi Funduszami, a to tzw. Funduszem II-gim: Zakłady gazowe i wodociągi, oraz Funduszem III-im: Zakład czyszczenia miasta i inne.

Na delegatów Rady Przybocznej do tych trzech Zarządów zaproponowani zostali przez Komisję Matkę na jednem z ostatnich posiedzeń nast. radni: tow. dr. Herschthal i prof. Huberth, do Funduszu I-go: dr. Lukas i dr. Decykiewicz do Funduszu II-go; tow. Chrystowski i dr. Rosenkranz do Fund. III-go. — Propozycje te zatwierdzone być mają na najbliższem posiedzeniu Rady Przybocznej.

—:::—

OBRADY NAD USTROJEM ROLNYM POLSKI.

WARSZAWA. 16. stycznia. (Pat.) Dzisiaj rozpoczęły się w gmachu Ministerstwa Reform Rolnych obrady zjazdu prezesów Okręgowych Urzędów Ziemskich. Zjazd zagaił minister Staniewicz, poczem inżynier Kasicki referował sprawę wykonania planu prac okręgowych Urzędów Ziemskich w r. 1927, w dziedzinie scalania gruntów, zniesienia służebności, parcelacji rządowej Państwowego Banku Rolnego i prywatnej oraz akcji kredytowej Min. Reform Rolnych. Obrady zjazdu potrwają dwa dni, obejmując całokształt zagadnień związanych z naprawą ustroju rolnego Rzplitej.

Krzywdy pracowników państwowych.

Jak się lekceważy Związki Zawodowe.

Centralna Komisja Porozumiewawcza Zw Zawodowych Pracowników Państwowych komunikuje:

W okresie wyborczym grupy t. zw. „sanacyjne" wszelkimi drogami usiłują skłonić związki zawodowe, w pierwszym rzędzie pracowników państwowych, do „pozytywnego stosunku do Rządu", któryby się wyraził w poparciu podczas wyborów t. zw. bezpartyjnego bloku współpracy z Rządem.

Dążeniu temu grup, stojących na gruncie polityki rządu i inspirowanych przez osobistości rządowe — przeszkadza w najdotkliwszy sposób

traktowanie przez te same osobistości prawa związków do wyrażania opinij

o ustawach, tyczących się pracowników państwowych.

Po nieprzyjęciu przez p. Bartla przedstawicieli Centralnej Komisji Porozumiewawczej związków zawodowych pracowników państwowych za to, że broni stanowczo interesów pracowniczych, nie dając się zastraszyć lub łudzić niedotrzymywanemi obietnicami, ostatnio znów jesteśmy świadkami podobnego zjawiska na terenie kolejnictwa, o czem donosi „Maszynista", organ związku zawodowego maszynistów kolejowych.

Związek ten w swoim czasie otrzymał obietnicę rządu, iż zostaną podwyższone pewne dodatki dla maszynistów (t. zw. godzinowe i kilometrowe), a projekty zostaną doręczone związkowi dla zaopinjowania. Określono nawet termin, od którego zmiany miałyby obowiązywać (1. I. 1928 r.).

Ni stąd ni zowąd wyznaczona audjencja na temat powyższy została odwołana, a

projekt bez pokazania go związkowi odesłano do Ministerstwa Skarbu.

Trudno dopatrzeć się — pisze „Maszynista" w tem czego innego, jak właśnie kategorycznego zaprzeczania nam prawa do zabierania głosu w tych sprawach, które najwięcej nas obchodzą.

To też, jeśli pewne grupy nawołują do pozytywnego ustosunkowania się do rządu — tedy wybrały zły czas. Ich słowom

przeczą czyny rządu.

Nie my musimy się ustosunkować pozytywnie do rządu, ale rząd winien czemprędzej ustosunkować się pozytywnie do ruchu zawodowego.

Błędem jest przypuszczać, iż w ruchu zawodowym pracują ludzie pozbawieni zdrowych zmysłów i praktycznego rozsądku. Nie odda się bez zastrzeżeń rządowi ten, kto, mając oczy otwarte, widzi nieprzebierającą w środkach kampanję, wymierzoną w samą egzystencję i podstawy istnienia związków zawodowych. Nie mamy rządoburczych aspiracyj, ale siebie zdeptać nie pozwolimy.

—:::—

Nauczycielstwo w obronie swego bytu.

Nieprzyjęcie przez p. Bartla przedstawicieli Centralnej Komisji Porozumiewawczej Zw. zaw. prac. państw. ma między innemi ten skutek, że przedstawiciele ci zgłaszają się kolejno w imieniu poszczególnych związków, wchodzących w skład C. K. P. Ostatnio została przyjęta przez p. Bartla delegacja Zw. Pol. naucz. szkół powsz. w osobach pp. Nowaka, Smulikowskiego i Uklei.

Delegację p. Bartel zapewnił o zrozumieniu potrzeb pracowniczych i oświadczył, że zasadnicze uregulowanie płac nastąpić może dopiero od 1. IV. po ukonstytuowaniu się Sejmu, od którego zależy unormowanie podatków.

W związku z powyższem Zarząd Główny Związku polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych po wysłuchaniu referatu p. Kisielnickiego, przedstawiciela Związku w Centralnej Komisji Porozumiewawczej, uchwalił następującą rezolucję:

Zarząd Główny Zw. Polskiego Naucz. Szkół Powsz. uważa za swój najpilniejszy obowiązek zwrócić Rządowi uwagę na

fatalne stosunki materjalne nauczycielstwa szkół powszechnych,

które to stosunki przekroczyły już wszelkie granice. Pozwalamy sobie zwrócić na to uwagę nietylko jako organizacja zawodowa, lecz również z głębokiego poczucia obywatelskiego. Fakt, że nauczycielstwo jest rozsiane na terenie całej Rzeczypospolitej, że w codziennej swojej pracy, szkolnej i pozaszkolnej musi być czynnikiem konstruktywnym siejącym optymizm, miłość i zaufanie do państwa, jest w tym wypadku decydującego znaczenia. Nie może iść od szkoły pesymizm, zwątpienie, a trudno uniknąć tego, jeżeli niedola nauczyciela dosięga zenitu.

Zarząd Główny Zw. Pol. Naucz. Szk. Powsz. w poczuciu swojej odpowiedzialności za zdrowie życia szkolnego i za interes dobra publicznego, którego nauczyciel jest pionierem, ma niezłomną nadzieję, że Rząd, podzielając powyższy pogląd, przystąpi niezwłocznie do uregulowania płac nauczycielskich, tak nauczycieli czynnych, jak również i emerytów.

Powyższą uchwałę podajemy bez komentarzy: jest bardzo wymowna. Ale czy dojdzie do uszu tych, którzy w sprawach finansowych decydują, a jeśli dojdzie, czy należycie zrozumieją wymowę prostych słów nauczycielskiej uchwały?

—:::—

Wybory do Sądu rozjemczego Tow. Ubezp. od wypadków

Lista kandydatów.

Rada Związków zawodowych we Lwowie, uchwałą z dnia 10. i 13. stycznia b. r. po wyczerpującej dyskusji, uchwaliła następującą

rezolucję:

Rada Związków zawodowych stwierdza: że rząd, przeprowadzając wybory do sądów rozjemczych w całym kraju, utrwala reakcyjną ustawę austrjacką o ubezpieczeniu od wypadków i sabotuje scalenie wszystkich ubezpieczeń społecznych; że ustawa 1888 roku nie zadawala podstawowych postulatów klasy robotniczej w sprawie ubezpieczeń od wypadków, mianowicie: oddaje zakład ubezpieczenia w ręce fabrykantów i rządu, opiera system wyborczy do władz zakładu ubezpieczeń na zasadach antydemokratycznych, przewiduje głodowe renty dla inwalidów, wdów i rodzin po zabitych i t. p.

Mimo reakcyjnej ordynacji wyborczej i mimo braku podstawowych warunków dla rzeczywistej obrony interesów robotniczych na terenie władz zakł. ubezp., Rada Zw. Zaw. postanawia wziąść udział w wyborach, celem rozwinięcia szerszej kampanji przeciw obecnej ustawie, pod następującymi hasłami i żądaniami:

Precz z reakcyjną ustawą o ubezp. od wypadków!

Żądamy objęcia ubezpieczeniem wszystkich robotników, pracowników umysłowych, bezrobotnych!

Żądamy wypłacania renty do wysokości rzeczywistego zarobku!

Żądamy renty dla rodzin w wysokości pełnego zarobku zabitego!

Żądamy oddania władz zakładu ubezp. wyłącznie w ręce ubezpieczonych!

Żądamy równych, tajnych i proporcjonalnych wyborów do władz zakł. ubezp.!

Żądamy jednolitej i pełnej ustawy ubezpieczeniowej!

Rada Zw. Zaw. stwierdza, że rząd utrwalając obecną ustawę o ubezp. od wypadków, wprowadza cały szereg nowych ustaw społecznych, w szczególności ustawę przemysłową, likwiduje ostatecznie prawa i zdobycze klasy robotniczej.

Wobec tego Rada Zw. zaw. postanawia walkę przeciw obecnej ustawie o ubezp. od wypadków powiązać z ogólną akcją klasy robotniczej przeciw wszelkim reakcyjnym ustawom antyspołecznym, w szczególności ustawie przemysłowej, przeciw polityce antyrobotniczej władz rządowych.

Rada Zw. Zaw. zwraca się do Kom. Centr. Zw. zawod. w Warszawie o skoordynowanie tej akcji w całym kraju.

Po uchwaleniu rezolucji przystąpiono do ustalenia i uchwalenia listy kandydatów robotniczych do sądu rozjemczego.

Jednomyślnie uchwalono postawić

jako kandydatów:

Na asesora: Ochmana Jana, wicedyrektora Zw. Kas chorych we Lwowie, lat 27.

Na zastępców asesora:

1. **Bernarda Macieja**, pracownika młynarskiego, lat 38, Janowska 9.
2. **Brunarskiego Wacława**, metalowca, 35 lat, Dekierta 14.
3. **Bauera Henryka**, urzędnika tartacznego.
4. **Fedorczaka Michała**, garbarza, 30 lat, Lubomirskich 9.
5. **Fürsta Jana**, kelnera, lat 45, Gródecka 70.
6. **Garlińskiego Leona**, maszynistę druk. 44 lat.
7. **Hoffmana Franciszka**, pracown. gminnego, 45 lat, domy tramwajowe, Gabrjelówka.
8. **Mechaniowa Michała**, stolarza, 41 lat, Zyblikiewicza 24.
9. **Nowakowskiego Henryka**, introligatora.
10. **Solyka Józefa**, ceglarza lat 31, Pasieki Halickie.

Uwaga: Na kartkach głosowania należy wyraźnie wypełnić rubryki, a więc: imię i nazwisko kandydata, mieszkanie, przynależność do gminy i wiek. W wypadkach wątpliwych co do przynależności, należy podać miejsce urodzenia. Kandydaci ogłoszeni, jeżeli nie mają dat, muszą je bezzwłocznie zgłosić do Sekretarjatu Rady Zw. Zaw., który zarządzi wykończenie ogłoszenia.

Towarzysze i Towarzyszki! Żądajcie od fabrykantów i majstrów kart do głosowania i przeprowadźcie wybór mężów zaufania do głosowania. **Przygotowujcie wszystko do wyborów, które odbędą się 12. lutego b. r.**

Towarzyszom na prowincji w okręgu lwowskim podajemy do wiadomości kandydatów, na których winni solidarnie głosować!

Niech żyje solidarność wszystkich zawodów i pracujących umysłowo i fizycznie!

Iwan Kuśnierz. sekretarz. **K. Żelaszkiewicz.** przew.

—:::—

Król Zygmunt IV skarży monarchistów

Wczoraj przed sądem pokoju 21-go okręgu stanął w charakterze oskarżyciela król Zygmunt IV recte pan Zygmunt Wilski, geometra przysięgły, który w całym szeregu pism. skierowanych do władz urzędowych, domagał się uznania jego praw do korony królewskiej i eksmisji Prezydenta z zamku.

Pan Wilski oskarżał wczoraj redaktora „Głosu Monarchistów" p. Olszewskiego o pobicie go w lokalu redakcyjnym, dokąd Zygmunt IV przybył z swoim manifestem. P. Olszewski manifest przeczytał i oburzony na nieforlunnego przedstawiciela polskiej idei monarchistycznej zemścił się na nim w dość prymitywny sposób.

— Król Zygmunt IV został przez redaktora „Głosu Monarchistów" pobity do krwi. Kazano mu przytem podpisać jakiś dokument, w którym przyznaje, iż jest warjatem, i że zrzeka się praw królewskich...

Tymczasem wczoraj król Zygmunt IV wyraźnie oświadczył, iż był, jest i będzie zawsze republikaninem, że idei monarchistycznej nie uznaje i że nadal działać będzie również, nie pytając o zdanie społeczeństwa, tak jak działali Mickiewicz i Słowacki, Kopernik, Krasiński i Sienkiewicz.

P. Olszewskiego, sąd pokoju skazał za pobicie króla Zygmunta IV na miesiąc aresztu.

—:::—

SAMOBÓSTWO B. MARSZAŁKA AUSTRJACKIEGO Z NĘDZY.

BUDAPESZT, 16. 1. (AW). Popełnił tu samobójstwo wystrzałem z rewolweru b. marsz. polny armji austrjackiej Juljusz Letay. Powodem samobójstwa była przypuszczalnie nędza.

—:::—

Do Towarzyszy robotników i wyborców m. Lwowa.

Niniejszem podajemy do wiadomości, że biuro centralnego Komitetu wyborczego P. P. S. znajduje się w lokalu stow. „Praca“, Rynek 8, I. p.

Biuro otwarte jest codziennie od godz. 10 rano do 7 wieczór bez przerwy.

Telefon biura 37-19.

Tragiczny wypadek na dworcu osobowym we Lwowie.

Jeden robotnik zginął — dwóch rannych.

LWÓW, 16. 1. (Pat.). Dyrekcja kolei państwowych komunikuje:

Podczas przesuwania w dniu 15. b. m. około godz. 1'30 — 20 próżnych wagonów pod halę dworca osobowego we Lwowie dostały się z powodu mylnie ustawionej zwrotnicy popychane wagony zamiast na wolny i przewidziany tor, na zastawiony 7 wagonami ślepy tor, przyczem popychane wagony zniszczyły zaporę toru i uszkodziły barak murowany przeznaczony dla pracowników kolejowych. Ze znajdujących się w tym czasie w baraku tym robotnik parowozowni Józef Kiczma doznał poważnych uszkodzeń.

po których wkrótce zmarł. Zaś pokaleczonych robotników parowozowni Józefa Górala i Jerzego Winczurę odstawiono do szpitala.

Pozatem wykoleiło się 7 wagonów a dwa wagony doznały poważnych uszkodzeń. — Przerwy w ruchu nie było. Dochodzenia w toku.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 17 stycznia

VASA PRIHODA we Lwowie. Koncert fenomenalnego wirtuoza- skrzypka, jedyny w bieżącym sezonie, odbędzie się w piątek, 20. b. m. Program obejmuje sonatę G. Francka, koncert Paganiniego, La Filię Corellego, oraz cały szereg pomniejszych utworów.

SPROSTOWANIE. Proszę o sprostowanie nieprawdziwej wiadomości jakobym wystąpił ze stronnictwa PSL. Piasta. Wiadomość ta jest zupełnym wymysłem — a przy okazji stwierdzam, że jestem w najzupełniejszej harmonji ze wszystkiemi władzami PSL. Piasta. Z poważaniem Ks. Józef Panaś.

TRANSAKCJE KUPIECKIE NASZYCH CZASÓW. Józef Schreiber, właściciel straganu w Drohobyczu, nabył na kredyt większą ilość towarów tekstylnych u D. Kochańskiego, właściciela sklepu przy ul. Rzeźnickiej, wręczając za towar weksle na kwotę 2.500 zł. Gdy w omówionym terminie weksle te nie zostały wykupione, Kochański stwierdził, że padł ofiarą oszustwa, gdyż tak Schreiber, jakoteż 7-miu jego poręczycieli nie mają żadnego majątku. Schreiber dowiedziawszy się, że policja poszukuje za nim, ukrył się w Schodnicy u swych znajomych. Tam odszukała go policja i odstawiła do sądu. Obecnie wychodzą na jaw dalsze jego oszustwa. Wierzyciele jego są poszkodowani na kwotę około 7 tysięcy zł., przyczem zdaje się na razie nie wszyscy zgłosili swe pretensje w policji.

GZYMS SPADŁ NA GŁOWĘ PRZECHODNIA. Dr. Emil Rosenberg przechodził onegdaj wraz z Idą R. przez ul. Szkarpową. W tym czasie spadł kawał gzymsu z realności pod l. 3, który zranił dr. Rosenberga w głowę. O wypadku tym doniesiono policji, oraz Miejskiemu Urzędowi budowniczemu.

NAPAD AWANTURNIKÓW. W ul. Janowskiej nieznani awanturnicy napadli na woźnicę Karola Wyspiańskiego, zam. przy ul. Szpitalnej l. 38 i poranili go nożem. Ofiarę nożowców odwieziono do szpitala.

ARESZTOWANIE ZA ZGWAŁCENIE. Michał Bodnar, zam. przy ul. św. Zofji l. 54, został aresztowany za zgwałcenie Katarzyny B., zam. przy ul. Balonowej l. 5.

WIZYTY NIEPROSZONYCH GOŚCI. Nieznany sprawca dostał się do przedpokoju mieszkania Aleksandra Fetrena przy ul. Listopada l. 15., skąd skradł futro damskie ze skórek krecich, łącznej wartości 600 zł.

Maksymiljan Majer, zam. przy ul. św. Anny l. 5, doniósł policji, że jacyś osobnicy włamali się do jego mieszkania, skąd skradli garderobę, ogólnej wartości 2.500 zł.

Z mieszkania Cyli Gerszonowej przy ul. Beisera l. 4, skradziono męskie palto, płaszcz damski, obuwie i biżuterję, zaś z mieszkania Abrahama Reitera przy ul. Słonecznej l. 43, skradziono 2 kapy, 6 poszewek, na poduszki, i wiele męskiej bielizny.

NIEOSTROŻNOŚĆ POWODEM WYBUCHU POŻARU. Rachela Kawówna wczoraj przedpołudniem rozniecając ogień w kuchni mieszkania rodziców przy ul. Legjonów l. 43, polała drzewo naftą. Uczyniła to tak nieostrożnie, iż spowodowała wybuch płomieni na zewnątrz, przyczem równocześnie wylała zawartość bańki na podłogę. Momentalnie nafta zaczęła palić się, a od płomieni zajęła się podłoga i kanapa. Na ratunek pospieszyli domownicy i sąsiedzi, przyczem zawezwano straż ogniową. Nim przybyli strażacy, ogień zdołano ugasić.

ZACZADZENIE. Wczoraj w południe wezwano Pogotowie rat. do realności przy ul. Nowej Rzeźni l. 25., gdzie uległ zaczadzeniu we własnem mieszkaniu Teodor Chomik, który przed wypaleniem się węgli w piecu zamknął rurę kominową. Po udzieleniu pomocy odwieziono go do szpitala.

ZAMACH SAMOBÓJCZY KOBIETY. 20- letnia Marja Kowalówna, zam. przy ul. Marcina l 25, usiłowała otruć się kwasem solnym. Desperatkę odwiozło Pogotowie rat. do szpitala. Powodem zamachu samobójczego była nieszczęśliwa miłość.

KASIARZE ROZBILI DWIE KASY W „MONS PIUS“. W banku zastawniczym „Mons Pius“ przy ul. Skarbkowskiej dokonano kradzieży kasowej: Jacyś niewyśledzeni na razie włamywacze dostali się wczoraj w nocy do biur tego banku, gdzie po rozbiciu dwóch kas ogniotrwałych skradli 1.200 zł. w gotówce.

KRADZIEŻE SKLEPOWE. Nieznani osobnicy włamali się wczoraj w nocy do sklepu z futrami przy ul. Trzeciego Maja l. 2., skąd skradli większą ilość skórek, przeważnie krymskich, znacznej wartości.

Maurycy Mohr, właściciel sklepu przy ul. Zamarstynowskiej l. 29, padł również ofiarą włamywaczy. Jacyś złodzieje „sforsowali“ bowiem wystawę jego sklepu, skąd skradli bieliznę, teczkę skórzanną i nieco wody kolońskiej, wartości 300 zł.

Ze składu śledzi Natana Klausnera przy ul. Szpitalnej, l. 24. skradziono dwie beczki śledzi.

KARAMBOL DWÓCH SAMOCHODÓW. Na rogatce Stryjskiej, zderzyły się w ub. niedzielę dwa auta nr. 7859 i nr. 7483, któremi kierowali Kazimierz Onyszko i N. Tetelen. Auta te zostały poważnie uszkodzone, tak samo została zrujnowana stojąca obok budka akcyzowa. Siedzący w niej w tej chwili strażnik Tomasz Argasiński, został kontuzjowany. Obaj kierowcy będą pociągnięci do odpowiedzialności za nieostrożną jazdę.

—:::—

TRYUMF PRODUKCJI POLSKIEJ. Film „Mogiła Nieznanego Żołnierza“ będący przeróbką znanej powieści Andrzeja Struga, stał się prawdziwą rewelacją w dziedzinie polskiego filmu i dał poznać reżysera o skali amerykańskiej, a więc najwyższej w kinematografji. Jest nim Ryszard Ordyński, znany w Europie i Ameryce reżyser sceniczny. Film „Mogiła Nieznanego Żołnierza“ w 12 aktach jest bezsprzecznie najlepszym filmem produkcji polskiej dotychczas widzianym, zawiera niebywałe bogactwo treści, wspaniałe zdjęcia malowniczych krajobrazów, doskonałe filmowe ujęcia bolszewickiego przewrotu. Akcja rozgrywa się w Warszawie, Krakowie, w głębi Rosji na Krymie na froncie wojennym w latach 1916, 1920, oraz w roku 1927. W głównych rolach, czołowy zespół artystów sceny polskiej: Marja Malicka, Marja Gorczyńska, Konstancja Bednarzewska, Jerzy Leszczyński, Kazimierz Justjan, Wiesław Gawlikowski, Jerzy Marr i inni. Film ten zaliczyć można do czołowych filmów produkcji europejskiej.

KSIĘGA ADRESOWA POLSKI. W tych dniach ukazała się z druku wielka Księga Adresowa Polski wraz z w. m. Gdańskiem, dla Handlu, Przemysłu, Rzemiosł i Rolnictwa.

Księga ta, ukazująca się po raz drugi w Polsce, zawiera około miljona adresów przemysłowych, handlowych, sfer ziemiańskich etc. oraz adresy przedstawicieli wolnych zawodów w każdej wymienionej w księdze miejscowości. Oprócz tego księga zawiera w dziale adresowym opis około 40.000 miejscowości, z dokładnem podaniem przynależności powiatowej, gminnej, sądowej, pocztowej etc.

W dziale branżowym wymienione są wszystkie istniejące zakłady przemysłowe i handlowe. Dział ogólny zawiera charakterystykę polskiego życia gospodarczego, ważniejsze dane, dotyczące ustroju państwa, szczegółowe informacje podatkowe, przewozowe, celne, taryfowe etc.

Księga jest niezastąpionym informatorem dla każdego kupca i przemysłowca.

Księga wyszła nakładem Tow. Reklamy Międzynarodowej, jen. repr. Rudolf Mosse. Warszawa, Marszałkowska 124.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Wtorek o 7.30 „Paganini“.
Środa, o 7.30 „Tokująca Bogini“.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Wtorek, o 7.30 „Niezwykły seans“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Wtorek, o 7.30 „Dudek“.
Środa, o 7.30 „Dudek“.
Czwartek, o 7.30 „Dudek“.

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.

Piątek, 20. stycznia: Vasa Prihoda: Skrzypek.

REPERTUAR TRUPY WILEŃSKIEJ:

(Sala „Domu Narodnego“).

W środę premiera głośnej sztuki Szaloma Asza „Motke Ganef“ pod reżyserją p. A Samberga.

Środa „Motke Ganef“.
Czwartek, „Motke Ganef“.
Piątek, „Motke Ganef“.
Sobota popoł. „Wielka wygrana“.
Sobota wiecz. 3-cia Mlane Malke u Wileńczyków.
Niedziela pop. „Potop“.
Niedziela wiecz. „Motke Ganef“.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

KOPERNIK — MARYSIENKA: **Książę Pirat z Duglasem Fairbanksem.**
AVENUE: Uśmiech losu.
LEW: Casanowa.
PALACE: „Wesołe noce nad Sekwaną“.
APOLLO: „Ćmy paryskie“.
FATAMORGANA: Morze.
CHIMERA: Fałszywy książę.
ŚWIATOWID: Perskie zbiry.
CASINO: „Parisette“.

—:::—

TEATR WIELKI. Jutro w środę premjera komedji współczesnej Jana Bachwitza: „Tokująca Bogini“ Kapitalne postacie komedji odtworzą pp.: Michnowska, Rasiński, Zabielski, Żabczyński oraz p. Rasińska, kreująca postać tytułową. Urządzenie sceny inspektora I. Stahla.

BAL REPREZENTACYJNY ARTYSTÓW TEATRÓW MIEJSKICH odbędzie się w lutym 18-go w salach hotelu krakowskiego. Związek artystów (gmach Teatru Wielkiego) przyjmuje z dniem dzisiejszym zgłoszenia na listę osób zaproszonych.

„WESELE“ St. Wyspiańskiego ukaże się na scenie Teatru Wielkiego w najbliższą sobotę popołudniu, o godz. 3.30 — po cenach najniższych — dla młodzieży szkolnej.

„NAJSZCZĘSLIWSZY Z LUDZI“ 3-aktowa komedja Stefana Kiedrzyńskiego, grana z dużem powodzeniem w Warszawie, będzie najbliższą premierą Teatru Małego. Tytułową rolę kreuje Antoni Fertner dając typ groteskowy oparty jednak na głębokiej psychologji. Partnerami jego będą: pp. Bilińska- Czarnowska, Peszyńska, Peliński. Nawrocki, Lewicki, Zbrojewski i inni.

PROGRAM KASYNA I KOŁA LIT.- ARTYSTYCZNEGO. W piątek, 20. stycznia b. r. o godzinie 19-tej (7-ma wiecz.) Wykład prof. dra Michała Siedleckiego z Krakowa p. t.: „Morze jako przedmiot międzynarodowych badań“ — z przeźroczami.

Z TRUPY WILEŃSKIEJ. Dziś „To co najważniejsze“ Jewrejnowa, widowisko o szerokim rozmachu i finezji rysunku.

—:::—

Trup w piecu.

Zwłoki dziecka znalezione w piecu poczekalni lekarza miejskiego.

Wydział śledczy PP. został wczoraj powiadomiony, iż w poczekalni lekarza miejskiego dr. Dolińskiego, zam. przy ul. Gródeckiej l. 16., znaleziono zwłoki dziecka ukryte w piecu. Służąca tego lekarza, zabierając się do rozniecenia ognia w piecu, znazła w palenisku jakiś podłużny pakiet, owinięty w płótno. Po wydobyciu go, na zewnątrz okazało się że w płótno zawinięte były zwłoki niemowlęcia płci męskiej. Dr. Doliński powiadomił policję„ że onegdaj zjawiła się u niego jakaś kobieta, celem bezpłatnej porady. Miała ona przy sobie jakiś pakunek. Zdaje się, że ta właśnie pacjentka podrzuciła zwłoki, korzystając z okoliczności, iż nikogo nie było w poczekalni. Policja zarządziła za nią poszukiwania.

—:::—

Wyrok w sprawie nadużyć w wojsku.

Sąd wojskowy w Warszawie po sześciotygodniowych obradach wydał wyrok w sprawie dziewięciu oficerów, oskarżonych o popełnienie całego szeregu nadużyć w komisji gospodarczej min. spraw wojskowych. Na mocy wyroku sądowego skazani zostali:

Por. Józef Prokopowicz i por. Antoni Zdziekoński na 11 miesięcy więzienia, przyczem pierwszy oskarżony wydalony został z wojska, a drugi, jako porucznik rezerwy, pozbawiony został prawa noszenia munduru. por. Bolesław Osiecki, por. Janusz Siciński i por. Lucjan Szwalbe na 7 mies. więzienia; por. Ludwik Szerszeń na 4 tygodnie więzienia. Dwaj pozostali oskarżeni, kpt. Henryk Jaworski i por. Julian Radawski zostali uniewinnieni.

Wszystkim skazanym sąd zaliczył areszt prewencyjny, wobec czego kara uznana została za odcierpianą.

Komunikaty.

ZEBRANIE CZŁONKÓW I SYMPATYKÓW P.P.S. dzielnicy Żółkiewskiej (III.) odbędzie się we wtorek 17. stycznia b. r. o godz. 6-tej popoł. w lokalu Zw. Zaw. Rzeźników i Wędliniarzy ul. Żółkiewska 42 b. O liczny udział uprasza Komitet.

Sabel Izak. Szczupaczyński L.

T. U. R. we Lwowie

WE CZWARTEK, 19 stycznia b. r. o godz. 7-mej wiecz. w lokalu Rynek l. 8. II. odczyt z cyklu wykł. przedwyborczych tow. dr. Holländra p. t.: „Rewizja i wykonanie konstytucji".

Wstęp wolny dla członków partyjnych. Z. N. M. S., T. U. R. i sympatyków PPS. pragnących wziąć udział w agitacji wyborczej.

T. U. R. urządza w środę 18. b. m. o godzinie 7. wieczór w lokalu Związku Stolarzy przy ul. Pieszej l. 2. odczyt tow. R. Srölicha p. t.: „Proletarjat a wojna".

—:::—

Towarzysze Robotnicy!

żądajcie

„DZIENNIK LUDOWY"

we wszystkich publicznych lokalach jak w restauracjach, fryzjerniach itp.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Und. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. I. Sapiehy 77. — Tel. 496.